Nr. 133. Wtorek 21 Maja 1878. Rok 68

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, poczta 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.



## CZĘŚĆ URZĘDOWA

Naczelny Dyrektor poczt przeniósł oficyała pocztowego Piotra Kolpyego ze Lwowa do Podwołoczysk, oficyała Edwarda Frippla z Podwołoczysk do Tarnopola, a asystenta pocztowego Witalisa Lisienieckiego z Tarnopola do Lwowa.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

*Lwów, dnia 21 maja.*

Sobotnie posiedzenie austryackiej Izby panów i przeprowadzona na niem rozprawa nad wniesionym przez rząd statutem bankowym, stanęły na wysokości parlamentarnego znaczenia i należeć będą niezawodnie do najświetniejszych momentów procesu ugodowego. Po raz to pierwszy od dłuższego czasu sprawa ta, tak niezmiernie ważna dla potęgi i wewnętrznych losów monarchii, wyszła z ciasnego zakresu pospolitych sporów i drobnej polemiki, opuściła zaczarowane koło uprzedzeń i interesów separatystycznych, i sądzona była ze stanowiska wyższego, z punktu widzenia, który sięga po nad względy podrzędne i partykularne, a obejmuje cały szeroki horyzont państwowy.

Palma debaty należy się niezawodnie świetnej mowie dr. Kaiserfelda, która przedewszystkiem tę ma zasługę, że ze stanowiska dobra i potęgi monarchii dała znakomitą odprawę wszystkim zasadniczym przeciwnikom dualizmu. Dr. Kaiserfeld nie przeczył wcale, że dualistyczna forma, tak jak się obecnie przedstawia, ma ważne braki i niedogodności, wykazał jednak z przekonywującą siłą argumentów, że instytucya to żywotna, że może być doskonaloną, że wady jej nie pochodzą z istoty lecz z zewnętrznych stosunków, i że jest najlepszą i jedynie możliwą formą państwowej konstytucyi Austro-Węgier.

Przeciwnicy dualistycznego ustroju państwa, jak wiadomo, dzielą się na dwa obozy wprost przeciwne, na dwa kontrasty, które stykają się w jednym punkcie, w zasadniczem i bezwzględnem potępianiu dualizmu. Jednym nie wystarcza wcale dzisiejszy dualizm z swoim do kresów możliwości posuniętym podziałem praw i przywilejów między Węgry i Austryę, i ci wzięli sobie za hasło unię personalną; — dla drugich ustrój ten jest rozpołowieniem szkodliwem monarchji, rozdarciem jej organizmu, zniszczeniem jej jednolitej siły państwowej, i ci wołają o powrót do centralizacyi, o odjęcie autonomji politycznej Węgrom, o połączenie żelaznym obręczem chócby absolutnego systemu dwóch obecnych części monarchji.

Jedni i drudzy domagają się zmiany, która gdyby nawet dała się wykonać bez olbrzymich wstrząśnień, naraziłaby państwo na nieobliczone szkody, położyła na zawsze tamę jego rozwojowi, a nawet zagrażałaby mu w bardzo niebezpieczny sposób. Słusznie wyrzekł dr. Kaiserfeld, że nie masz zgubniejszego dla Austryi hasła nad unię personalną. Obaczmy, jakby się ta mrzonka przedstawiała w rzeczywistości. Oto stworzonoby dwa państwa, któreby nic nie miały wspólnego, ani nawet armji, ani urzędu spraw zagranicznych, oprócz osoby monarszej. Byłyby to dwa państwa, któreby zeszły do stanowiska tak podrzędnego pod względem politycznym, jak Belgia lub Grecya, a straciwszy warunki mocarstwowe, straciłyby swoją racyę bytu. „Przypuszczam, są słowa dr. Kaiserfelda, że Węgrzy przez kilka dziesiątek lat w skromniutkich granicach mogłyby wegetować samoistnie pod protekcyą jakiego mocarstwa, lub pod gwarancyą europejską, chociaż i to przypuszczenie wobec najnowszych doświadczeń bardzo jest problematyczne — to druga połowa państwa, która w długiem i wązkiem półkolu rozciąga się od Czerniowiec na Pragę aż do Cattaro, byłaby tworem bez warunków egzystencyi, aglomeratem, któryby nie dawał żadnego pola rozwoju przemysłowi i ekonomicznemu życiu, przestrzenią, któraby się nie dała bronić ani politycznie ani militarnie, którejby nie mogły zapewnić bytu ani federalistyczne ani absolutne rządy.“

Nie mniej łudzą się ci, którzy zajmują wprost przeciwne stanowisko i upatrują jedynie odpowiedni ustrój państwowy dla Austryi w centralizacyi silnej, nieubłaganej, chociażby miała być dokonaną i utrzymaną środkami absolutyzmu. Co się nie powiodło całym wiekom i wytrwałym usiłowaniom absolutyzmu, choć absolutyzm ten kierował się myślą organiczną i państwową, o tem ani myśleć można dziś w epoce zupełnego zwycięztwa zasad konstytucyonalizmu. „Jestem silnie przeświadczony o tem, wyraził się bardzo trafnie mowca, że nie znajdzie się austryacki parlament, któryby jednostronnie zdołał przejść do porządku dziennego nad prawami Węgier, lub któryby dał zezwolenie na taki krok niesprawiedliwy. Nawet opozycya prawno-polityczna, która przecież jest kontrastem partyi wierno-konstytucyjnej, a przychyla się mocno do zasad centralizacyi państwa, nie zdecydowałaby się nigdy na podobne ukrócenie praw węgierskich.“

Z uwag powyższych wynika, że dualizm jest jedynym ustrojem państwowym, który godzi sprzeczności, jedna interesa, i monarchii zapewnia potęgę na zewnątrz a byt organiczny i spokojny wewnątrz. Jak to podniósł wymownie dr. Kaiserfeld, system dualistyczny jest postępem, na korzyść całości monarchii, bo pokonał i usunął ideę, jakoby prócz osoby monarchy nie było innego państwowego łącznika między Austryą a Węgrami, jest postępem, bo stanowi nierozłączną spójnię między obu częściami organizmu państwowego. Myśli te dawno już stały się aksyomatem dla wszystkich, co trzeźwo zapatrują się na warunki rozwoju monarchii, i uprzedzenia partykularyzmu lub odziedziczonej zawiści politycznej i narodowej umieją poświęcić dla wyższej nad wszystko idei państwowej — ale dobrze jest, że w chwili obecnej, kiedy sprawa ugodowa waśnią o szczegóły zepchniętą została z wyższego punktu zapatrywań, znalazł się głos wymowny, który partykularne poglądy i drobnostkową polemikę sprowadził do ich właściwej miary, a przeciwstawił im zasadniczą a rozstrzygającą racyę państwową.

## KORESPONDENCYE

**Paryż**, 18 maja.

*(B)* Smutna katastrofa na ulicy Berangera, o której bez wątpienia macie już szczegóły, wywołała słuszne oburzenie w opinji publicznej z powodu karygodnego zaniedbania przepisów policyjnych o bezpieczeństwie publicznem. Od dawna prawodawstwo zwróciło uwagę na niektóre rodzaje przemysłu,

## Z Trocadero.

*Paryż, 11 maja.*

Mamy tu teraz dwie wystawy. Przemysł i sztuki piękne zapraszają nas do pałaców zbudowanych ręką ludzką — a doroczna wystawa przyrody, rozesławszy pod sklepieniem niebios swoje żywe kobierce, wabi nas przepychem barw i woni do podziwiania dzieł Twórcy...

Gmach wystawy na polu marsowem jest prawdziwym repertoarem dziwów przemysłu czterech części świata. Oprawa tej księgi nie wiele warta, ale jej kartki są pyszną illustracyą pracy mrówiska ludzkiego, przemawiającą żywo do rozumu i do wyobraźni.

Każdy tam przedmiot doprasza się gwałtem szczególnej uwagi. Ogół zaś okazów nosi wybitną cechę tej bieżącej cywilizacyi zewnętrznej, która doskonali ciągle materyę dla coraz wykwintniejszego używania. Dwa jednak działy na tej wystawie mają znaczenie wyłączne; dział mechaniki i sztuk pięknych — pierwszy przedstawia rezultat usiłowań ludzi nauki celem przyniesienia ulgi pracy ręcznej, zużywającej siły robotnika — drugi przemawia do duszy i wprowadza myśl w wyższe sfery uczucia i ideału.

Zwiedzanie wystawy jest przyjemnością bardzo nużącą. Jakoż wielki świat paryski, *pour varier le plaisir*, udaje się często z pola marsowego na wystawę przyrody, której najbliższą sekcyą jest lasek Buloński. Śliczna to sekcya! Żaden Krantz nie zepsuł jej estetycznego wdzięku; ręka ludzka zrobiła tam tylko tyle, ile było potrzeba, aby uwydatnić piękność natury. Co chwila przedstawia się oku jakiś nowy uroczy obraz — wiosna porozwieszała wszędzie lekkie festony swoich majowych draperyj — na wyspie klomby kwiatów o tęczowych barwach, śnieżne czeremchy, akacye i różnobarwne bukiety krzewów rozsyłają dokoła czarowną woń, a dwa jeziora jak stalowe zwierciadła w ramach szmaragdowych, osypanych purpurą i farbami wiosny, skrzą się blaskiem opalów.

Spacer modnego świata w lasku Bulońskim jest przyjemnością czysto-konwencyonalną. Około piątej godziny liczne ekwipaże pokazują się na *Avenue du bois de Boulogne*, która nosiła niegdyś nazwę *Avenue de l'Impératrice*, i wyciągniętym kłusem spieszą do lasku.

Piękny świat dzieli się na dwie kategorye; pierwsza składa się z osób obojej płci, którym przyroda służy tylko za pretekst do pochwalenia się powozami, końmi i strojami.

Powozy, wjechawszy na drogę idącą wzdłuż pierwszego jeziora, po lewej stronie, postępują zwolna jeden za drugim, a dojechawszy do jego końca, zawracają i drugą stroną tej samej drogi dążą do punktu, zkąd zaczęły. Ponieważ liczba ekwipażów zwiększa się co chwila, wiąże się więc z nich wkrótce podwójny łańcuch tak, że kiedy pierwszy ich szereg postępuje do góry prawą stroną drogi, drugi wraca lewą.

Między pysznemi powozami Krezusów różnych narodowości znajduje się zawsze nie mała liczba lekkich powozików zwanych *Wiktorya*, w których figurują zwykle aktorki i Aspazye różnego rodzaju. Te piękne panie, ubrane zawsze wykwintnie, zabawiają się podczas spaceru magnetyzowaniem swojemi fosforycznemi oczkami galopujących tuż obok powozowej drogi, konnych gentlemanów lub cudzoziemców, którzy w najętych dryndulkach odbywają tę gęsią promenadę.

Rozmaitość produkujących się typów jest nadzwyczajna. Obok przeróżnych twarzy kobiet i mężczyzn różnych narodów, zębata rasa anglo-saksońska przedstawia kontrast prawdziwie oryginalny — dalej przesuwają się niby w kalejdoskopie egzotyczne oblicza różnych kolorów, hebanowe, czokoladowe, oliwkowe i bursztynowe — braknie tylko czerwonoskórych.

Defilada trwa zawsze godzinę, czasem nawet i dłużej a nigdy inaczej jak stępo — ochrzczono ją mianem spaceru. Ma to być niby przyjemność....

Prozaiczna ta wystawa miłości własnej i próżności, która odbywa się w czarownych ramach wiośnianej przyrody, jest jedną z najkomiczniejszych wystaw *de notre civilisation batarde*.

Doroczna wystawa przyrody ma tu jednak wielu szczerych i gorących miłośników. Artyści, klasa ludowa, urzędnicy różnych administracyj rządowych i prywatnych, słowem, wszyscy co pracują, tęsknią gorąco za wiosną, to też w maju lasek Buloński pełen jest zawsze ludzi.

Eutymolog, który zapatruje się zwykle na przyrodę z punktu pozytywnego, uzbrojony morderczemi szpilkami i z pudełkiem pod pachą, udaje się do lasku w godzinach rannych. Miłośnicy zaś króla leśnych śpiewaków, słowika, ściągają się tam o szarej godzinie, a jest ich zawsze niemało. Należę często do ich liczby, bo śpiew słowika przypomina mi szczęśliwe chwile lat dziecinnych i pierwszej młodości, przypomina mi dom rodzinny i wywołuje z zamierzchłej przeszłości urocze obrazy, z któremi dziś we śnie tylko widuje się dusza, a nigdy już nie obaczy ich oko....

Opisałem już wam szczegółowo gmachy tutejszej wystawy, kiedy nie było w nich jeszcze okazów, nie będę więc opisywać ich powtórnie. Wykończenie zewnętrzne nie mogło zmienić ich struktury, nie mam więc nic do odwołania. Co zaś do urządzenia wewnętrznego wystawy, winienem przyznać, że jest bardzo dogodne dla publiczności. Jeśli braknie mu strony malowniczej, jaką się zalecała wystawa 1867 r., i tych strumieni światła, które oświetlały tak pysznie jej dziwy, bez najmniejszego rażenia wzroku, to zato ma ono pod względem podziału sekcyi niezaprzeczoną wyższość.

Kto raz tylko obejrzał całość tegorocznej wystawy, ten pewnie w niej nie zabłądzi. Nic łatwiejszego jak zoryentować się w tym labiryncie. Wiadomo wam z moich poprzednich opisów gmachu na polu Marsowem, że wszystkie zabudowania wystawy ujęte są w ramy wysokiej galeryi. Poprzeczna jej część od frontu jest westybulem wystawy. Pyszny to westybuł! Ale o tem później, gdyż tym razem chcę wam tylko skreślić topografię miejsca, aby każdy z was, stanąwszy w tej galeryi, mógł od razu zoryentować się i pokierować swoje kroki swobodnie, na prawo czy na lewo, bez niczyjej pomocy.

Otóż wkroczywszy do tej galeryi przez główne wejście, mam przed sobą bramę, prowadzącą do pawilonów, w których mieści się wystawa sztuk pięknych. Po lewej stronie pawilonów jest ulica oddzielająca te zabudowania od sekcyj przemysłowych francuzkich, których trzy galerye, z dwoma węższemi, służącemi do przejścia, ciągną się przez całą długość marsowego pola.

Po prawej stronie pawilonów, jest taka sama ulica, nazwana ulicą narodów, która oddziela pawilony od drugiej sekcyi, zupełnie takich samych rozmiarów jak pierwsza francuzka, podzielonej poprzecznie na 19 sekcyi, z których każda należy do innego narodu. Główne wejście do tych sekcyj cudzoziemskich jest od ulicy. Każda z nich ma swoją fasadę, przedstawiającą niby całość

których praktykowanie w miejscach większego skoncentrowania ludności, może przedstawiać niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia mieszkańców. Zakłady te i fabryki dzielą się na dwie kategorye, jedne, w których wyrób pewnych materyałów wywołuje wyziewy szkodliwe zdrowiu, drugie, w których przy fabrykacyi mogą zachodzić wybuchy niebezpieczne dla sąsiednich budowli i mieszkańców; według przepisów wszelkie tego rodzaju zakłady powinny być umieszczane za obrębem i w pewnej odległości od miast. Mimo to jednak w ciągu kilku lat mieliśmy już trzeci straszny skutek niedopilnowania istniejących przepisów ostrożności, częścią przez zaniedbanie władzy policyjnej, częścią z powodu karygodnego zamilczenia właścicieli domów.

Donosiłem już o gorączkowem krzątaniu się pewnego stronnictwa politycznego około jak najświetniejszego obchodu stuletniej rocznicy śmierci Woltera, przypadającej w dniu 30go maja. (Notabene, historya zanotowała, że Anglicy spalili Joannę d'Arc także 30go maja.) W niektórych dziennikach bardzo poważne głosy odezwały się przeciw projektowi tego zbyt demonstracyjnego obchodu pamięci człowieka, który jako talent pisarski nie jest bez wątpienia bez chwały, ale którego imię stało się niejako sztandarem nieprzyjaciół religii i zasad moralności, a złośliwy dowcip, który nie wahał się targnąć na najpiękniejszą postać historyi Francyi, aby ją zbezcześcić i wyśmiać, odejmuje mu wszelkie prawo do czci każdego, kto się mieni patryotą francuskim. Pomimo to rada municypalna Paryża po długich naradach w tym przedmiocie wyznaczyła 10.000 fr. z funduszów miejskich na podniesienie świetności manifestacyi ludowej w rocznicę wolterowskiego stulecia. Manifestacya miała się odbyć na placu Chateau d'Eau, gdzie zamierzono postawić posąg Woltera. Plac ten, dotykający do miejsca strasznej katastrofy wtorkowego wybuchu, jest dziś pokryty gruzami i żałobą. Krzyczącym cynizmem byłoby za kilka dni chcieć to miejsce uczynić widownią ludowej orgji, i w dziennikach ukazał się wczoraj list z podpisem J. R. proponujący, aby 10.000 fr. wotowane przez radę municypalną na jubileusz Wolterowski, zostały użyte na wsparcie rodzin dotkniętych skutkami nieszczęśliwego wybuchu przy ulicy Beranger. Nie wiemy, czy ta szlachetna myśl znajdzie poparcie, ale z zadowoleniem dowiadujemy się, że p. minister spraw wewnętrznych w następstwie posiedzenia rady gabinetu pod prezydencyą marszałka-prezydenta przesłał prefektowi departamentu Sekwany polecenie zawiadomienia rady municypalnej Paryża, że rząd nie przyznaje jej prawa decydowania w takich przedmiotach, jak projekt uorganizowania uroczystości narodowej na cześć Woltera. Zapewniają, że p. Dufaure szczególnie i bardzo energicznie powstał przeciw owemu projektowi rady municypalnej.

Rozdano wczoraj w Izbie deputowanych projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci. Propozycya podpisaną jest przez siedmiu deputowanych lewicy i lewego krańca, a opartą na następujących motywach: że kara nie dająca się odwołać i naprawić każe się domyślać przypuszczenia nieomylności sędziów; że zabijać jest złym środkiem moralnym, że kraje, w których kara śmierci jest zniesioną, cieszą się skutkami tego postanowienia i że widok urzędowego rozlewu krwi przykłada się tylko do powiększenia zatwardziałości zepsutych umysłów. Między podpisanymi na tym projekcie deputowanymi znajdujemy pp Louis Blanc, Lockroy, Barodet, Floquet, Raspail, Frebaule, Naquet, Bamberger, Laisant i t. d.

## Rada państwa.

*†* **Wiedeń**, 18 maja. (Korespond. *Gaz. Lw.*) Dziś obradowały obie Izby Rady państwa jednocześnie. W Izbie wyższej, która, jak wiadomo, załatwiła z pomiędzy spraw składających się na ugodę z Węgrami dotychczas tylko ustawy o opodatkowaniu okowity i cukru, pośrednio tylko powiązane z ugodą, rozpoczęły się właściwe o ugodzie rozprawy. Na porządku dziennym stała wprawdzie tylko sprawa bankowa; łatwo jednak zrozumieć, że obrady nie trzymały się granic określonych przedmiotem porządku dziennego; owszem jeden tylko mowca, były minister Plener, poświęcił sprawie bankowej wywód obszerny, nie pomijając jednak także politycznej strony ugody w ogóle; inni mowcy zaś niemal wyłącznie rozbierali ugodę ze stanowiska politycznego, a to słusznie, bo wśród okoliczności dzisiejszych, aby użyć słów księcia Czartoryskiego, ekonomiczna strona dzieła ugody zeszła na drugi plan, a strona polityczna wysunęła się na pierwszy. Z wszystkich pięciu mowców, którzy dziś przemawiali, jeden tylko p. Plener oświadczył się stanowczo przeciw projektowanej ugodzie, a lubo wszyscy za nią głosować postanowili, odznaczała się jednak cała dyskusya dzisiejsza jednomyślnością pod jednym względem, t. j. w surowej krytyce dualizmu stworzonego w r. 1867, tak, że już dziś powiedzieć można, iż zgromadzenie parów austryackich ożywione jest pragnieniem stworzenia ściślejszej spójni między obu częściami monarchii — objaw bardzo korzystnie odbijający się na tle rozpraw Izby poselskiej, w której idea unii osobistej zamiast realnej, tj. idea zupełnej pod względem państwowem odrębności dwu części monarchii, zupełnego rozbicia jej, znajduje tylu i tak gorliwych, a raczej zaślepionych obrońców. Wedle pojmowania rzeczy przez Izbę wyższą nietyle dualizm sam w sobie jest naganny, ile raczej stypulacya nadająca wzajemne prawo wypowiadania sobie traktatu handlowo-celnego i wynikająca ztąd chwiejność całego prawno-politycznego między Austryą a Węgrami stosunku. Niechaj istnieje ustrój dualistyczny — wołają mowcy Izby wyższej — ale niech będzie trwały! Przyzwalamy na ugodę obecnie między rządami ułożoną — woła bardzo przeważna liczba mowców — ale tylko pod warunkiem, aby ugoda ta oznaczała stan prowizoryczny, po którym nastąpić powinna z gruntu nowa ugoda, ugoda już ostatnia.

W Izbie poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą o zmianach w dotychczasowych podatkach budynkowych, dyskusya nad wyraz rozwlekła a poprostu błaha z powodu prawdziwego gradu wniosków o szczególniejsze względy dla czeskich miejsc kąpielowych. Względność taka, nadająca przywilej zwolnień w podatku domowo-czynszowym Francensbadom, Marienbadom, Karlsbadom itd., byłaby zaprawdę szczególniejsza; a do stawiania wniosków o zwolnienia te potrzeba zaprawdę pewnej już śmiałości, skoro owszem wypadałoby opodatkować spekulantów czeskich wyżej od wszystkich innych właścicieli budynków. Trzeba wiedzieć, jakiej drożyzny padają ofiarą mianowicie zagraniczni goście kąpielowi, szczególniej niebiegli w języku niemieckim goście z Kongresówki, z Wołynia i Bessarabii, którzy nie umieją sobie radzić odwołaniem się do władz. Słusznie ktoś powiedział o wnioskach dzisiejszych: *Die Herren verlangen, dass man zur Speckseite noch eine Extrawurst werfe.*

Na posiedzeniu dzisiejszem Izby poselskiej wniósł też rząd projekt nowej umowy z Bankiem narodowym w sprawie spłacenia długu 80-milionowego. Projekt ten co do treści odpowiada naturalnie znanemu już projektowi umowy między rządami austryackim a węgierskim, dla tego osnowy jego już nie podamy. Dodać tylko trzeba, że resztę długu, która po upłynieniu dziesięcioletniego przywileju bankowego nie będzie jeszcze umorzona, spłaci Bankowi sama Austrya, która będzie za to miała wiadomy już regres do Węgier.

Zagaił posiedzenie Izby poselskiej prezes Rechbauer o godz. 11, min. 25, polecając odczytać pismo od rządu o wniesieniu wspomnianego co dopiero projektu, który zaraz po wydrukowaniu prezes prześle komisyi rozpatrującej sprawy ugody.

Między petycyami niema żadnej, któraby nas obchodziła.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

W pierwszem czytaniu wniesionych wczoraj projektów zmian w dodatku do ordynacyi wyborczej przekazano je komisyi legitymacyjnej.

Projekt ustawy leśnej w pierwszem czytaniu przekazano osobnej komisyi złożonej z 12 członków.

Z kolei następuje ciąg dalszy obrad nad ustawą o zmianach w dotychczasowem opodatkowaniu budynków.

Paragraf 5ty mówi o sposobie rozkładania podatku w miejscowościach nowo doń pociągniętych, a to na zasadzie przepisów o pierwotnym podatku domowo-czynszowym. — Paragraf ten uchwalono bez dyskusyi.

P. Wolfrum wnosi, aby po § 5tym wsunięto nowy paragraf o zwolnieniach dla czeskich miejsc kąpielowych. — Wniosek ten popierają inni mowcy, ostatecznie jednak na wniosek p. Krzeczunowicza przekazano go komisyi do zbadania.

Paragraf 6ty stanowi, że niektóre miejscowości, wymienione w dodanej tabeli (w Galicyi Lwów, Kraków i Brody) będą opłacały podatek w wysokości 25 procentu czystego dochodu z komornego, wszystkie inne zaś 20 prc.

Do głosu zapisał się przy tym paragrafie długi szereg posłów, z których dziś nie wszyscy jeszcze przemawiali. Między rozliczonemi poprawkami, wnoszonemi przez mowców, powtarzają się wnioski o względy dla miejsc kąpielowych.

Po odrzuceniu wniosku p. Riesego o zamknięcie dyskusyi przerwano dyskusyę.

Koniec posiedzenia o godz. 2, min 55. — Następne we wtorek.

---

Posiedzenie Izby wyższej zagaił prezes książę Karol Auersperg o godzinie 11, min. 45.

Przewodniczący w komisyi do spraw ugody ks. kardynał Kutschker zawiadamia, że członek tejże komisyi książę Ryszard Metternich złożył mandat.

Z ministerstwa sprawiedliwości wniesiono projekt ustawy, wedle której w procesie cywilnym powód zażywający wolności od stempli i opłat ma także być wolny od poręczania pozwanemu kosztów procesu, tudzież od przysięgi, że poręczyć ich nie może. — Projekt ten przekazano komisyi prawniczej.

Petycya towarzystwa gospodarskiego w Opawie domaga się zamknięcia granicy dla przewozu bydła z Rossyi.

Izba przystępuje do porządku dziennego i przekazuje komisyi prawniczej uchwałę Izby poselskiej, wedle której projekt ustawy karnej w razie niezałatwienia go podczas teraźniejszej sesyi Rady państwa ma być podjęty na sesyi przyszłej bez ponownego wnoszenia go od rządu.

Następują obrady nad statutem bankowym.

Z pomiędzy zmian poczynionych przez komisyę Izby wyższej w uchwałach Izby poselskiej najważniejsza jest w artykule 28ym o wicegubernatorach dla zakładów głównych banku austro-węgierskiego w Wiedniu i w Peszcie. Wedle uchwały Izby poselskiej wicegubernatorowie mieli być mianowani przez koronę na przedstawienie austryackiego, a względnie węgierskiego ministra skarbu. Wedle projektu komisyi Izby wyższej zaś nominacya także ma wprawdzie nastąpić w ten sposób, ale z tem zastrzeżeniem, że przedstawiony przez ministra kandydat powinien być wzięty z pomiędzy trzech kandydatów proponowanych przez radę generalną banku.

W dyskusyi ogólnej, pierwszy zabiera głos p. Plener: Stawamy wobec najważniejszej z spraw, odnoszących się do ugody. W sprawie bankowej chodzi nie o zyskowność zwykłego Towarzystwa akcyjnego, lecz o utrzymanie naszych spraw pieniężnych w porządku. Jeśli już co do ugody w ogóle wytworzyła się opinia, że nie powinna być nowemi ofiarami okupiona, tem mniej sprawa bankowa w szczególności nadaje się do przyjmowania przez nas jakichkolwiek ofiar. A jednak ofiarą jest przeniesienie ustroju dualistycznego na Bank. Zamiast dotychczasowej jednej administracyi, która jest główną podwaliną każdej instytucyi Bankowej, ma być zaprowadzona administracya troista: rada generalna i dwie dyrekcye, z których każda ma posiadać wpływ wcale niepospolity. Projekt komisyi Izby postanowieniem swem o nominacyi wice-gubernatorów łagodzi wprawdzie niejednolitość administracyi bankowej, ale niewiele to znaczy wobec odjęcia Bankowi prawa stanowienia o samym sobie. A nadto, w powiązanej z sprawą bankową kwestyi długu 80-milionowego, Austrya ma ponieść wielką ofiarę. Podczas gdy Węgry w rzeczywistości są dłużnikiem kapitałowym w stosunku 30 do 70%, projektowana w tej sprawie umowa zdejmuje z Węgier obowiązek dłużnika kapitałowego, a pod względem udziału w długu, proste obliczenie, wedle zasad rachunków, procentu od procentu pokazuje, że na Austryę przypada 91% tego

---

domu, a szerokość każdego budynku jest miarą szerokości powierzchni, jaką zajmuje ta sekcya. Długość zaś wszystkich tych podziałów jest jedna.

Każda fasada jest w innym stylu i w innym guście a napisy na froncie oznajmiają, do jakiej narodowości należy. Najpiękniejszą jest fasada hiszpańska. Znawcy i prostaczki zgadzają się na to. Wzór jej wzięty z Alhambry, i jest to prawdziwe cacko architektoniczne.

Fasada włoska jest także pełna wdzięku i nosi swoją wyłączną cechę. Architekt powiązał tu wspomnienia starożytności w jedną piękną całość. Szerokie łuki, kolumny z marmuru i z porfiru, posągi, mozajka. Rzym, Florencya i Wenecya podały tu sobie ręce.

Fasada austryacka uderza stylem poważnym i prostotą dobrego gustu. Arkady oparte są na podwójnych kolumnach, a za całą ozdobę służą piękne posągi. Belgia wystawiła pałac z granitu, z pyszną marmurową kolumnadą w stylu XVI wieku. Jest to gmach bogaty i piękny, ale wygląda niesłychanie ponuro i ciężko.

Nie będę opisywać innych fasad; wymieniłem te tylko, które najwięcej mnie uderzyły swoim stylem, oryginalnością lub wdziękiem.

Pawilony, mieszczące dzieła sztuk pięknych, które od wejścia ciągną się wzdłuż wystawy, przerwane w połowie osobnym wysokim budynkiem, należącym do miasta Paryża, idą dalej długim szeregiem aż do końca wystawy. Pawilony te, wyjąwszy galerye francuzkie, mają wiele niedostatków; niektóre z nich są zbyt ciasne i brak im dobrego światła.

Sekcya francuzka ma dwie odrębne wystawy, ale nie były one otwarte jednocześnie; ztąd wynikł pospieszny sąd o tem malarstwie, którym ja także zgrzeszyłem, może najpierwszy. Dziś ta sekcya jest kompletna i można wydać już o niej sąd stanowczy.

Francuzkie galerye malarstwa przewyższają wszystkie inne liczbą obrazów — jest ich blisko 900. Tutejsi artyści uskarżają się na swoich *jurys*, że nie umieli zrobić dobrego wyboru, i mają, zdaje mi się, słuszność, gdyż byli oni za nadto łaskawi dla siebie i dla swoich przyjaciół, co jest powodem, że są na tej wystawie obrazy, które nie powinnyby się tam znajdować, gdyby sędziowie byli bezstronni, a nie ma tych, któreby powinny być tam dla honoru salonu. Millet, Diaz, Fromentin, Rousseau, Hamon, Ricard i inni, którzy należą do liczby pierwszorzędnych malarzy, *brillent par leur absence.*

Jest jednak wiele pięknych rzeczy na tej wystawie — ale *grande peinture*, dział sztuki wysokiej, zostawia wiele do życzenia. Między obrazami wielkich rozmiarów jest zaledwie kilka, zasługujących na szczególną wzmiankę. Do ich rzędu należy obraz Roberta Fleury, przedstawiający sławnego doktora Pinela w domu obłąkanych, wprowadzającego w praktykę reformę miłosiernego obchodzenia się z chorymi. Jest to scena porywająca efektem — na którą nie można patrzyć bez rozrzewienia. Równie zaszczytne zajmuje tu miejsce scena z historyi rzymskiej Ulmana i obraz Gustawa Doré, *Neofita*.

Do najpiękniejszych obrazów miernej wielkości, należą *Faryzeusze* Kenota, *Żniwiarka i dziewczęta u źródła* Juliusza Bretona i *Pocieszycielka strapionych* pana Bouguereau.

Pan Bonnat, pierwszorzędnej zdolności malarz, odczarował w obrazie niewielkich rozmiarów cudny promyk poezyi z życia domowego. Chłopka z dzieckiem w malowniczym ubiorze pirenejskich okolic, przypominającym ubranie Neapolitanek, bawi się z kilkoletnią swoją córeczką, którą położyła w poprzek na kolanach. Dziewczynka i matka jej śmieją się tak serdecznie, tak zachwycająca jest prawda uczucia, które się odbija na tych twarzach, tak wymowną radość rodzinna, że na widok tego obrazu każde, choćby zachmurzone czoło musi się koniecznie rozjaśnić.

Galerya holenderska jest dość uboga. Szkoła ta straciła zupełnie swoją tradycyjną cechę, a nie nabyła nowej. Kosmopolityzm w malarstwie jest zgubną rzeczą, bo zaciera piętno narodowe, a wytwarza natomiast różne specyalności z celami łatwego pokupu. Takie tandetne malarstwo, w kraju, który ma tak piękną przeszłość historyczną i artystyczną, jest znakiem upadku sztuki. Niema też w galeryi holenderskiej ani jednego wielkiego obrazu, ani jednego natchnionego utworu.

Bukietem wystawy malarstwa jest sekcya austryacka. *La grande peinture est la.* Takie dzieła jak *Unia Lubelska* Matejki, *Wjazd Karola V do Antwerpii* Makarta i *Chrzest św. Szczepana*, węgierskiego malarza Benczöra zajmują pierwsze miejsce na wystawie obrazów. Niema w tej sekcyi ani jednego utworu miernego. Obrazki nieboszczyka Jarosława Czermaka, którego sympatyczny talent był tyle ceniony w Paryżu, zajmują także zaszczytne miejsce i na tej wystawie.

Sekcya belgijska i rossyjska jeszcze nieotwarte. Anglia nie odznacza się wcale duchem artyzmu — znajdują się jednak w jej sekcyi dwa arcydzieła w swoim rodzaju. Są to dwa pejzaże Millais'a. O innych sekcyach napiszę poźniej.

TEODOR BOŃCZA.

długu, na Węgry zaś tylko 9%. Mowca przechodzi do politycznej strony ugody w ogóle: Właściwa szkodliwość dualizmu nie polega na istocie jego, lecz na peryodycznem zakwestyonowaniu całej ugody przez wypowiadanie traktatu handlowo-celnego. Ten to brak trwałości ugody, szkodzi potędze i powadze Austryi. Temu zaś chwiejnemu stanowi rzeczy ugoda dziś projektowana nie kładzie kresu. Ugoda ta mieści w sobie tylko zarodki nowych zatargów i waśni; ugoda ta nie warta, by dla niej poświęcano dotychczasowy porządek naszego Banku, nie warta, by ją okupować nowemi ofiarami finansowemi. Patryotyczna ludność Austryi, jakkolwiek ciężko już opodatkowana, byłaby gotową ponieść nowe ofiary finansowe, ale tylko w zamian za ugodę trwałą, za pokój wewnątrz monarchii. Dla mnie rzecz ma się tak, że albo należy obstawać przy *status quo* bez wszelkich ofiar, albo zapomocą ofiar finansowych stworzyć ugodę trwałą. Ponieważ projektowana ugoda nie odpowiada żadnemu z dwu tych celów, przeto głosować będę przeciw niej, a w szczególności także przeciw statutowi bankowemu.

Ks. Czartoryski: Nie udam się w ślad za panem preopinantem (Plenerem starszym) na pole sprawy wyłącznie bankowej. Położenie rzeczy w czasach ostatnich bardzo się zmieniło: ekonomiczna strona ugody z Węgrami zeszła na tylny plan, a na pierwszym planie stanęła strona polityczna. Stawamy wobec pytania: czy przyjąć ugodę taką, jaką mamy w projektach, czy nie przyjąć? Wobec tak ważnych i daleko sięgających ustaw, jak te, które składają się na ugodę z Węgrami; gdy z powodu dzisiejszych okoliczności znajdujemy się niewątpliwie pod przymusem i musimy rządzić się względami nie mającemi nic wspólnego z naturą i istotą rzeczy samej, o którą chodzi; gdy wbrew innemu przekonaniu trzeba stawać w obronie czegoś — rzecz naturalna, że wtedy usiłujemy przynajmniej jako tako uzasadnić swoje wotum. W pierwszych latach ugody z r. 1867 można było spodziewać się, że ugoda stworzyła znośniejszy stan rzeczy a niepomału przyczyniła się do uspokojenia umysłów ta okoliczność, że był to czas tak zwanego rozkwitu ekonomicznego, okres wszechwładnego panowania giełdy. Ale nastała pora nieuchronnej reakcyi, a z nią rozczarowanie, i poczęto przychodzić do przekonania, że nietylko na polu ekonomicznem, lecz i w dziedzinie politycznej nie wszystko jest jak być powinno. Po dwuletnich rokowaniach w sprawie ugody, po targach i zatargach między dwiema częściami jednej monarchii pewnie już zapadł wyrok o dotychczasowym dualizmie. Nie sądzę, iżby z tej czy z tamtej strony Litawy był jeszcze ktośkolwiek między ludźmi sumiennymi, ktoryby utrzymywał, że reforma dualistyczna, jaką stworzyły ustawy z r. 1867, na dłuższy jeszcze czas byłaby znośna, a nawet iżby dała się utrzymać. (Głosy z wszech stron: bardzo słusznie! brawo!) Pominąwszy nawet szyderstwo zagranicy, nie możemy przypuścić, iżby którekolwiek państwo posiadało dość sił i wytrwałości, by co lat 10 przechodzić podobne przesilenia ugodowe, jakie my przechodzimy, by nie runąć wskutek takich wstrząśnień. Nietyle jeszcze nowy wskutek ugody z r. 1867 stosunek prawnopolityczny, ile raczej formalne tych ustaw przeprowadzenie zachwiało wszystkiem tak silnie. A odnosi się to nietylko do krajów naszej połowy monarchii, lecz i do krajów korony węgierskiej, może nawet w wyższym jeszcze stopniu. Węgrzy bowiem w r. 1867 o wiele więcej oddawali się złudzeniom faty morgany, która stawiała im na oczy blask potęgi i samodzielności, niż trzeźwemu rozpamiętywaniu konieczności politycznej i ekonomicznej. W ten sposób sami nawet powstrzymali pomyślny rozwój swojej ojczyzny. Odtąd lat 10 minęło, a godzi się spodziewać, że niedaremne będą doświadczenia nabyte w tem dziesięcioleciu. Na Węgrzech także mają oczy, aby widzieć błędy popełnione; skutkiem czego wolno pewnie spodziewać się, że z dniem każdym coraz silniej ustalać się będzie przekonanie o konieczności ściślejszej z drugą połową monarchii łączności.

Dlatego radbym wynurzyć nadzieję, że przyszła ugoda nie stanie już na podstawie ustaw z r. 1867, lecz na zasadzie obopólnej tych ustaw rewizyi. Rząd obecnie nie mógł stanąć na tem stanowisku; byłoby to jeszcze za wcześnie, z drugiej strony pewnie też brakło mu niezbędnych po temu warunków. Tylko silny rząd, któryby miał za sobą nietylko zwartą większość w parlamencie lecz i znaczną większość ludności, mógłby w podobnym wypadku wystąpić stanowczo z pewnemi widokami powodzenia. W tem położeniu pewnie jednak rząd teraźniejszy nigdy się nie znajdował. Rząd, który ani w parlamencie ani po za parlamentem nie miał silnego punktu oparcia, nie mógł pomyślnie przeprowadzić dzieła, którego się podjął.

Czyż przeto nie wypadałoby odrzucić całej ugody, aby innemu rządowi dać sposobność do stworzenia innej ugody?... Ale i na to pytanie odpowiadam, że nie. W chwili obecnej niema rządu, jakikolwiekby on był, któryby zdołał doprowadzić jakąkolwiek ugodę do pomyślnego skutku. Roznamiętnienie wewnętrzne, równie jak niejasne i groźne położenie rzeczy w polityce zagranicznej, wymaga koniecznie, aby przynajmniej wewnątrz monarchii wszelki zatarg przynajmniej na czas pewien ustał. Dopiero gdy pod wielorakim względem zmieni się teraźniejszy stan rzeczy, będzie można stworzyć ugodę trwałą. Aż do tej chwili jednak powinien rząd dopełnić dwu warunków. Powinien przeprowadzić uregulowanie finansów albo przynajmniej zmniejszenie wydatków, a po drugie pojednanie politycznych i narodowych przeciwieństw w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa. Rząd, który dopełni dwu tych warunków, uzyska wcale inne wobec rządu węgierskiego stanowisko.

Jeśli przeto głosuję za każdym projektem, węgierskiej ugody, lubo o każdym mam swoje wątpliwości, czynię to ztąd, iż w chwili obecnej nie widzę innej drogi wyjścia z tego labiryntu, w którym się znajdujemy. Głosuję za prowizoryum dziesięcioletniem, które opiera się na ustawach dotychczasowych; głosuję za prowizorym dziesięcioletniem, gdyż mojem zdaniem, nie nastała jeszcze pora, w którejby stanowczą można zawrzeć ugodę; głosuję za takiem prowizoryum w nadziei, że w niedalekiej przyszłości uspokoją się umysły, wyjaśnią się zapatrywania, pojednają się żywioły zwaśnione; głosuję w tem silnem przekonaniu, że to prowizoryum będzie już ostatnie, bo ostatniem być musi, jeśli Austrya nie ma zginąć. Wierzę w żywotność Austryi, a wierząc, spodziewam się, że jeszcze przed końcem następnego dziesięciolecia wysoka Izba ta będzie powołana do zatwierdzenia ugody nowej, ugody trwałej i zadowalającej obie strony.

Książę Schönburg: Że wnioski komisyi Izby wyższej nie zgadzają się z uchwałami Izby poselskiej, jest wynikłością pewnego momentu, który nie istniał jeszcze w czasie obrad Izby poselskiej, t. j. że po owych uchwałach dopiero odbyło się walne zebranie banku, z którego postanowieniami liczą się wnioski naszej komisyi. Ponieważ zaś bank przez zasługi swoje nabył prawo, aby szanowano jego własne o sobie postanowienia, przeto głosować będę za wnioskami naszej komisyi.

P. Konrad Schmidt: W obec dzisiejszego w polityce zagranicznej położenia rzeczy nie pozostaje pewnie nic innego, jak tylko głosować za wnioskami komisyi i za ugodą wogóle. Gdyby mię jednak zapytano, czy ugoda stworzona z takiem wysileniem jest rękojmią bytu, pomyślności i potęgi monarchii austro-węgierskiej, odpowiedziałbym, że nie. Nową ugodę tę uważam tylko za sposób wydźwignięcia państwa z chwilowych trudności. Stan rzeczy stworzony dualizmem z r. 1867 żadną miarą nadal utrzymać się nie da; rewizya ugody z r. 1867 jest nieuchronną koniecznością. Nie czynię tu pod tym względem wniosku żadnego, ale upominam: *videant consules!...*

P. Maurycy Kaiserfeld w bardzo obszernym wywodzie przedstawia niebezpieczeństwo i brak powagi za granicą, a szkody i osłabienie na wewnątrz, któreby wynikły z unii personalnej. Mowca nie potępia jednak zasady dualizmu, która sama w sobie jest taka, że może sprowadzić ruinę, ale i ustalenie stosunku prawnopolitycznego; tylko pojmowanie dualizmu w praktyce okazało się zgubnem. Mowca ostatecznie oświadcza się za ugodą.

Książę Fryderyk Lichtenstein wnosi o zamknięcie dyskusyi. — Wniosek ten odrzucono, odraczając jednak ciąg dalszy obrad do posiedzenia następnego.

Koniec posiedzenia o godz. 2, min. 45 — Następne w poniedziałek.

# SPRAWY ZAGRANICZNE

**(Błędy dyplomacyi rossyjskiej).**

Mimo niezaprzeczonych sukcesów — pisze z Petersburga 12 b. m. korespondent *Nord. Allg. Ztg.* — odniesionych w r. z. przez armię rossyjską, których nie mogą zaprzeczyć nawet najzacietsi wrogowie Rossyi, przyszliśmy tu do przekonania, że Rossyanie popełnili mnóstwo błędów, które dadzą się wprawdzie naprawić i po części zostały już nawet naprawione, o których jednakowoż nie zapomni przyszły historyk. I tak np. nie podobna pojąć, dla czego ks. Gorczakow, bawiąc przez 6 miesięcy w Bukareszcie i stykając się codziennie z rumuńskimi ministrami i innemi osobistościami wpływowemi nie pomówił z niemi o retrocessyi Bessarabii w czasie, gdy armia rumuńska, walcząc wspólnie z armią rossyjską, nie odniosła jeszcze żadnego sukcesu, kiedy więc musiało rządowi rumuńskiemu zależeć na pozyskaniu *bonnes graces* u Rossyi. Od ostatniej wojny niemiecko-francuzkiej, kiedy to ks. Gorczakow, wyszedł z oświadczeniem, że Rossya nie chce już dłużej być krępowaną klauzulą traktatu paryskiego z r. 1856 co do żeglugi na Czarnem morzu, wiadomem było całej Europie, że Rossya dołoży wszelkich starań, ażeby usunąć raz na zawsze upokorzenie, nałożone na nią wówczas przez cztery mocarstwa. Wszystkie rządy i wszyscy dyplomaci wiedzieli dobrze, że utrata części Bessarabii jest solą w oku całego narodu rossyjskiego. Dla czego jednak nie ułożyła się Rossya zawczasu w tej sprawie z rządem najbardziej interesowanym, pozostanie zagadką. Już to ks. Gorczakow musiał mieć jakieś słuszne powody ku temu, ale ponieważ powody te nie są znane, przeto nie można ocenić, czy były dość ważne. Idźmy dalej. Po pierwszych konferencyach w Adryanopolu a nawet po tymczasowem ułożeniu warunków pokojowych w San Stefano, posunęły się wojska nasze w kierunku Stambułu po za linię demarkacyjną oznaczoną wówczas. Stało się to niezawodnie z powodów bardzo ważnych, ale mimo to taki ruch na szachownicy z naszej strony, zwala winę także na nasze barki. W głównej rzeczy mieliśmy dotychczas zawsze słuszność i powodzenie i będziemy je mieli i nadal, albowiem złamaliśmy potęgę Turcyi i uniemożliwiliśmy jej niepokojenie sąsiadów i prześladowanie chrześcian, a jeżeli w niektórych sprawach ubocznych zgodzimy się na modyfikacye, które może nam zaproponować kongres czyli raczej, *soyons sincères Cinna!* — które zaproponuje nam kongres, to zaiste nie zmieni się zgoła nic w głównej rzeczy naszych powodzeń. Być może, że w pierwotnym projekcie zakreśliliśmy zanadto wielkie granice dla nowej Bułgaryi; być może, że lekceważyliśmy sobie poczucie narodowe Rumunów, istniejące dopiero od 20 lat; być może, że naruszyliśmy nierównie więcej interesów angielskich, niż na to mogą pozwolić korrektorowie map... jednem słowem, zagranica może nam zrobić niejeden słuszny zarzut, ale są to wszystko rzeczy, które mogą być załatwione bez takiego strasznego aparatu wojennego, jaki obecnie przygotowują w Londynie *War Office* i *Horse guardt*. Hr. Szuwałow mógł tym zarzutom i zapatrywaniom przypatrzyć się i przysłuchać z bliska w Londynie podczas rozmaitych *meetingów*, posiedzeń parlamentarnych i tp. dla tego jest on w tej chwili najodpowiedniejszym mężem stanu do pojednawczych kroków. Wypadek zrządził, że hr. Szuwałow powraca w grono społeczeństwa rossyjskiego jako zwycięzca w pewnej sprawie wewnętrznej. W r. 1873 ułożył był hr. Szuwałow rozporządzenie, zakazujące Rossyankom uczęszczania na wszechnicę zurychską. To rozporządzenie miało mieć wielką doniosłość albowiem miało zapobiedz szerzeniu się nihilizmu. Tymczasem zmodyfikowali inni ministrowie to rozporządzenie tak, iż Rossyankom wolno było wyjeżdżać do Zurychu. Teraz dopiero podnoszą się zewsząd głosy: Gdyby rozporządzenie wypracowane przez hr. Szuwałowa zostało było wykonane w swoim czasie, nie bylibyśmy mieli Wiery Zazuliczównej!.

**(Rossya i Rumunia).**

Z Krajowy pisze 14 maja korespondent *Neue fr. Presse*: „Ks. Karol bawi od kilku dni w Krajowie, niegdyś stolicy Małej Wołoszy. Zlustrował on skoncentrowaną tu drugą dywizyę, zostającą pod dowództwem jednego z najdzielniejszych oficerów armii rumuńskiej, generała Czerkesa, i wyjedzie jutro do Turn-Severynu, gdzie odbędzie przegląd czwartej dywizyi (generała Angelescu), która ucierpiała najbardziej w ostatniej kampanii. Ztamtąd uda się książę do Kalafatu i Karakalu, gdzie stoi załogą pierwsza (pułkownik Lecca) a względnie trzecia dywizya (generał Rakowica). Wszystkie dywizye są w pogotowiu wojennem i mimo znacznych strat tak na polu bitwy jako też później wskutek chorób epidemicznych, mają kompletne szeregi w skutek powołania rezerwy z r. 1868. W armii rumuńskiej panuje duch wyborny i gdyby księciu Karolowi chodziło istotnie o obronę godności i honoru narodowego swego kraju wobec Rossyan, to zaiste nie znalazłby najmniejszego oporu w szeregach swej armii. Niechęć przeciw Rossyi jest u oficerów i szeregowców rumuńskich nierównie większą niż pomiędzy ludnością cywilną. Łatwo to sobie wytłómaczyć. Armia rumuńska szła do boju niechętnie i z wstrętem. Wiedziała ona bardzo dobrze, że przelewać będzie krew za obcą sprawę, a mimo to biła się jedynie z poczucia obowiązku i biła się dobrze. Wolno Rossyanom drwić sobie ile się im podoba, mimo to pozostanie faktem niezbitym, że bez pomocy Rumunów, rzeczy w Bułgaryi byłyby wzięły całkiem inny obrót. Ofiary poniesione na polu chwały odczuł kraj cały, ale w pierwszej linii trafił cios samą armię; to też armia ta boleje obecnie najbardziej nad nikczemnem traktowaniem i upokorzeniami rozmaitego rodzaju, jakiemi Rossya odpłaca Rumunii za niesioną pomoc. Między Rumunami a Rossyanami istnieje dziś taka sama nienawiść, jaka istnieje od dawna między Węgrami a Moskalami. I może to usposobienie armii wytłómaczy nam zagadkę, dla czego książę wraz swoim rządem odstąpił od pierwotnego zamiaru nawiązania dobrych stosunków z Rossyą i zaczął przemawiać w sposób jasny i otwarty, tak, że zjednał sobie sympatyę całej cywilizowanej Europy. Jeżeli książę niechce stracić wpływu swego tak w kraju, jako też w armii, i jeżeli nie chce zgotować sobie losu, jaki spotkał księcia Kuzę, to niech nie wdaje się w konszachty z Rossyą. Każde ustępstwo, zrobione Rossyi, może go pozbawić tronu. Zapatrywanie to podzielają nietylko ci, którzy bezstronnie oceniają stan rzeczy w Rumunii, ale także sami Rossyanie. Charakterystyczną w tej mierze jest rozmowa, jaką w tych dniach miał generał Drentelen z pewną znakomitą osobistością rumuńską, która nie kryła się nigdy z swojemi sympatyami dla Rossyi. Drentelen wyraził ubolewanie, że rząd rumuński mimo ciągłych obietnic, nie zawiera z Rossyą nowej konwencyi militarnej. „Nie łudźcie się, odpowiedział mu Rumun, rząd rumuński mimo najsolenniejszych obietnic nie dotrzyma wam nigdy danego słowa i nie może nawet tego uczynić. Usposobienie w armii jest do tego stopnia antirossyjskie, że nie znajdzie się w całej Rumunii ani jeden człowiek, któryby chciał z wami zawrzeć podobną konwencyę. Gdyby to uczynił sam książę, to naraziłby się na wielkie niebezpieczeństwo; postawiłby poprostu swój tron na kartę. Nieroztropne, niepolityczne traktowanie Rumunii ze strony rossyjskich dyplomatów, niepotrzebne groźby Gorczakowa co do rozbrojenia armii rumuńskiej, stworzyły olbrzymią przepaść między Rossyanami a Rumunami, która, zdaje mi się, nie będzie nigdy zapełnioną". Generał zastanowił się nad temi słowami i rzekł po chwili: „Masz pan słuszność. Postąpiliśmy sobie bardzo nieroztropnie, ale wina nie spada na naszych żołnierzy, lecz na naszych polityków, którzy jak wszystko tak też i tę sprawę traktowali przewrotnie". W kołach oficerskich panuje przekonanie, że między Rossyą a Anglią przyjdzie do wojny. Nikt nie wątpi tutaj, że Rossyan czeka w takim razie straszna klęska. Wszyscy Rumuni życzą im z całego serca, ażeby ta klęska nastąpiła jak najrychlej. Z drugiej strony panuje tu przekonanie, że na wypadek porozumienia między obu mocarstwami, małe państewka, a przedewszystkiem Rumunia, będą kozłami ofiarnemi".

**(Kłopoty rządu rumuńskiego).**

Tak ciężko zawiedzionej już Rumunii grozi nowe niebezpieczeństwo. Bukaresztski korespondent *Pol. Corr.* pisze pod dniem 15 maja: Skoro Rossya przyszła do przekonania, że rząd wspierany przez Izby i przez opinię publiczną w kraju, ani obietnicami ani terroryzmem nie da się nakłonić do odstąpienia Bessarabii i gdy wszystkie usiłowania dyplomacyi rossyjskiej, aby Rumunię nakłonić do zawarcia przymierza zaczepno odpornego, zostały bez skutku, uciekł się gabinet petersburgski do innego drastycznego środka, na który tutejsi dyplomaci, jak dziś sami otwarcie przyznają, nie byliby nigdy wpadli. Rząd rumuński dopiero teraz dowiedział się o nim, gdyż zajęty zewnętrzną polityką zwracał mało uwagi na politykę wewnętrzną. Przez swoich licznych agentów, od których roi się w Rumunii od roku, zaczęła Rossya i tutaj urzeczywistniać swoją naukę o praktycznem zastosowaniu zasad agraryjnych, którą przeprowadziła najprzód w Polsce a w ostatnim czasie w Bułgaryi. Nietylko w Bessarabii, w górnej i dolnej Mołdawii, ale i wielkiej a nawet i w małej Wołoszczyznie, w Botuszanach i w Turn-Seweriuie, przyrzeczono przez owych agentów w imieniu cesarza ludności wiejskiej, że każda zagroda wieśniacza oprócz tego, co posiada, otrzyma jeszcze bezpłatnie 20 „pogonów" ziemi. Agenci ci opowiadają ludowi, że rząd i bojary to jest właściciele ziemscy, postanowili nałożyć na wieśniaków nowe ciężary a wiejska ludność może tem większe zaufanie pokładać w carze, gdyż on to jako prawdziwy i szczery przyjaciel ludu wyemancypował chłopa rossyjskiego. To nagłe odkrycie wywołało prawdziwą konsternacyę w sferach rządowych, które się przedewszystkiem obawiają, aby w razie ewentualnej akcyi, którąby rząd był zniewolony przedsięwziąć, powołani urlopnicy i rezerwiści należący do ludności wiejskiej, nie zamanifestowali wyraźnie swej niechęci przeciw wszelkiej antirossyjskiej akcyi. Coby należało przedsięwziąć w tym kierunku, dotąd nic jeszcze nie postanowiono.

Tymczasem Rossyanie gospodarują w Rumunii jak w własnym kraju. Rumuńska Bessarabia od Tatar-Bunaru aż do Reni jest obsadzona przez jedną dywizyę 10 korpusu rossyjskiego i 18 sotni dońskich kozaków. Naczelny komendant wojsk rossyjskich w Rumunii generał Drentelen zwiedził miasta naddunajskie Kilię, Ismaił i Reni i kazał tam wznieść fortyfikacye, nad którymi pracują setki żołnierzy. Administracya cywilna znajduje się wprawdzie na pozór jeszcze ciągle w rękach władz rumuńskich, ale tym ostatnim zbywa na wszelkich środkach dla zjednania sobie poszanowania i posłuszeństwa, gdyż nie ma tam ani wojsk rumuńskich ani

nawet żandarmów rumuńskich. W tych dniach wyruszyło 400 rossyjskich żołnierzy inżynieryi do Killi, aby tam wznieść baterye nadbrzeżne.

**(Powstanie w górach Rhodope.)**

Korespondent augsburskiej *Allgemeine Zeitung* pisze z Perusticy pod Filipopolem dnia 7go b. m.: „Miejscowość Perustica leży w odległości 3 godzin drogi od Filipopola, u podnóża gór Rhodope, liczy 6 do 7000 mieszkańców po największej części zamożnych, trudniących się hodowlą bydła, Bułgarów. Z miejscowości tej robiłem w ostatnich dniach kilkakrotne wycieczki w rozmaite strony tych wielkich gór, które z powodu walki Pomaków przeciw Rossyanom doczekały się pewnej sławy. Góry Rhodope dzielą, jak wiadomo, Tracyę od Macedonii, ciągną się od zachodu ku wschodowi lub raczej ku południo-wschodowi. O ile sam je widziałem i zwiedziłem, mogłem się przekonać o piękności i malowniczem ukształtowaniu tych kolosalnych gór, o których przed dwoma laty od pewnego oficera pochodzącego z tych stron, po raz pierwszy dowiedziałem się bliższych szczegółów. Wspaniałe lasy, cudownej piękności łąki, na których się paszą liczne trzody, następują po sobie na przemian, skrapiane licznemi strumieniami spadającemi na nizinę. Że dotychczasowa cisza tych gór została przerwana grzmotem dział i hukiem karabinów, za to spada wina na Bułgarów. Bułgarzy, jak sam na własne oczy niejednokrotnie się przekonałem, nie umieją inaczej powitać zarania ery szczęścia, jak dopuszczając się na Turkach wszelkiego rodzaju okrucieństw. Ciągłe napady, na jakie byli wystawieni Pomacy, wcisnęły im wreszcie broń do ręki; jest to walka o śmierć lub życie! Liczba powstańców może wynosić 50 do 60.000, lecz powstanie może łatwo ogarnąć szersze koła. Bardzo za tem przemawia powszechne oburzenie, które panuje pomiędzy Turkami niemniej i pomiędzy bardzo liczną ludnością grecką."

Korespondent *Politische Correspondenz* w liście z Wodyny pod Filipopolem z dnia 8go maja tak opisuje utarczkę Rossyan z powstańcami, której był naocznym świadkiem: „Wczoraj usłyszałem w dali ogień karabinowy; udałem się w tym kierunku, z którego mnie dochodził, a w pół godziny później znalazłem się na polu walki, w małej wiosce położonej w bardzo rozległej dolinie, utworzonej przez dwie odnogi gór Rhodope około 900 stóp po nad poziomem morza. Około 300 Pomaków obsadziło wieś; Rossyanie w sile 2 kompanij z pułku piechoty Tambowskiego pod dowództwem kapitana Mieriewa uderzyli na nich. Rossyanie usiłowali najprzód ogniem karabinowym wyprzeć powstańców, co im się nie udało. Następnie przedsięwzięli atak z bagnetem w ręku, ale powstańcy odparli ich skutecznym a gwałtownym ogniem; rezultat drugiego szturmu był taki sam. Wreszcie otrzymali Rossyanie posiłki w jednym batalionie piechoty i dwóch działach górskich. Pomacy przyszli zapewne do przekonania, że dalszy opór byłby niemożliwy, cofnęli się więc w dobrym porządku, wyzyskując należycie korzyści terenu i znikli po za górą, do której przystęp był bardzo trudny. Utarczka trwała $2^1/_2$ godziny; Rossyanie mieli 15 poległych a 22 rannych; z powstańców znaleziono 11 poległych, rannych zabrali niewątpliwie z sobą. Pomacy mieli wszyscy zwykły ubiór, a niektórzy z nich nie mieli nawet wojskowych karabinów, jak się pokazało z broni znalezionej przy poległych. Ludzie ci, zwłaszcza podczas ataku rossyjskiego na bagnety, trzymali się dobrze; zdaje się, że pozostali podczas odwrotu Sulejmana baszy chorzy lub ranni żołnierze tureccy, przyszedłszy później do zdrowia, wyświadczają teraz powstańcom jako instruktorowie bardzo dobre usługi. Ze względu na ogromne rozmiary gór Rhodope i ich szczególne ukształtowanie, nietrudno będzie Pomakom stawić długi opór nawet przeważnym siłom rossyjskim. Żywność mają powstańcy z własnych źródeł, częścią ściągają ją z Macedonii i Tracyi. W ubiegłym tygodniu przybył do Adryanopola pewien generał rossyjski z Hadem-kiöi i odjechał natychmiast osobnym pociągiem do Hermanli, zkąd udał się do gór Rhodope na czele dwóch pułków piechoty, trzech szwadronów kozaków i dwóch bateryj polowych.

Przed kilku dniami przybyli do Filipopola pierwsi wracający do domów emigranci, ale w jak okropnym stanie! Podobni do chodzących trupów, okryci gałganami, wlekli się przedstawiając obraz największej nędzy! Na dworcu zostali przyjęci przez policyantów bułgarskich, którzy ich zapakowali do jednego z bardzo licznych w styczniu przez Bułgarów spládrowanych domów, gdzie ich pilnowali jak więźniów. Trudno powiedzieć, jak te ofiary przez los tak okrutnie a niewinnie ścigane, będą mogły starać się o siebie i swoje rodziny. Śmiertelność wielka ciągle jeszcze panuje w Filipopolu. Liczba chorych pomiędzy ludnością i załogą wynosiła w końcu przeszłego miesiąca przeszło 2.700, co ze względu na to, iż ludność Filipopola wynosi dziś zaledwie 20.000 ludzi, stanowi 10%. Przed wojną liczył Filipopol blisko 40.000 ludzi, pomiędzy tymi 17 do 18.000 Turków, którzy w czasie zajęcia miasta przez Rossyan, częścią uciekli, częścią zaś zostali wymordowani przez Bułgarów. Załoga rossyjska w Filipopolu jest dziś słaba, gdyż większa część wojsk została wysłana w góry Rhodope; stoją tu 2 pułki piechoty, 3 szwadrony jazdy i 2 baterye."

**(Midhat basza o powstaniu tureckiem).**

Midhat basza wystosował do *Morning Post* z Newcastle 15 maja pismo, w którem zawiadamia publiczność o odezwie, jaką wystosowali do niego rumelscy Mahometanie, którzy w Stambule utworzyli komitet i błagają o pomoc dla swych współziomków, walczących w Tracyi. W przypuszczeniu, że cierpienia i walki Muzułmanów w Rumelii są powszechnie znane, pisze turecki mąż stanu: „Nie wiadomo jednak, że okrucieństwa popełniane na tych nieszczęśliwych, przybrały w ostatnich czasach cechę tak srogą, iż proste opowiadanie faktów przejmuje każdego najwyższem oburzeniem. Spokojnych robotników, niewinnych starców mordują codziennie Bułgarzy albo Kozacy, albo też wieszają władze rossyjskie. Młode, dojrzałe dziewczęta, należące do rodzin zacnych i szanowanych, gwałcą oficerowie rossyjscy i wydają następnie na pastwę dzikiego żołdactwa. Mnóstwo takich dziewcząt zmarło w skutek złego traktowania i ze zgryzoty. Dzieła zupełnego zniszczenia dokonują Rossyanie na największą skalę także i w ten sposób, iż codziennie uprowadzają dzieci muzułmańskie do Rossyi, a to w celu nawrócenia ich na religię słowiańską *(à la religion slave)*. Nie wspominam już o meczetach, które zostały przeistoczone na cerkwie bułgarskie. Takie zajścia — powiada dalej Midhat basza — tłómaczą nam najdosadniej, dla czego w Rumelii wybuchło powstanie. Ze swej strony robi Midhat basza następującą propozycyę: „Rossya, rozpoczynając wojnę, oświadczyła, że prowadzi ją w imieniu całej Europy. Czyż ta Europa, oszukana przez Rossyę i patrząca obojętnie na jej czyny barbarzyńskie, nie zechce przynajmniej teraz zabrać głosu i zaprotestować przeciw tym niegodziwościom niegodnym XIX stulecia? Dla czegoż nie uda się do Bułgaryi mieszana komisya, mianowana przez wszystkie mocarstwa europejskie, ażeby aż do ostatecznego, słusznego rozwiązania kwestyi wschodniej, czuwać nad zachowaniem się Rossyan i Bułgarów i w imieniu ludzkości wziąć w opiekę niewinne kobiety i dzieci muzułmańskie?"

# KRONIKA

— **Stypendyum.** Pani Antonina z Niezabitowskich Skarbek-Borowska nadała na mocy przysługującego jej prawa rozdawnictwa opróżnione stypendyum z fundacyi ś. p. Ludwiki Niezabitowskiej w wysokości 210 zł. w a. Zygmuntowi Witołdowi Swięcickiemu, słuchaczowi I roku praw na c. k. uniwersytecie we Lwowie.

— **O nieporządkach,** jakie wyszły na jaw w krakowskiej kasie miejskiej, podaje *Czas* dalsze szczegóły. W niedzielę odbywano dalej rewizyę kasy, przyczem się pokazało, że jeszcze kilka należytości od stron i z kasy rządowej podjętych, do kasy miejskiej nie wpłynęło. Ubytek wynosi dotychczas 13.000 zł. W sobotę uwięzieni zostali z nakazu sądu kasyer Franciszek Brzeżański i kontrolor Jan Kanty Krzesz.

— **Międzynarodowy kongres** dla obmyślenia sposobów skutecznego zapobieżenia wypadkom zbrodniczym, zebrać się ma w miesiącu sierpniu b. r. w Sztokholmie.

— **Dziennikarze** pp. Mac Gaham, współpracownik *Daily News* i Millet, współpracownik *New Jork Heralda*, otrzymali krzyże kawalerskie rossyjskiego orderu św. Anny, zaś Loulay z redakcyi dziennika *Monde illustrè* i Lazzaro z *Illustratione ital.* ordery św. Stanisława. Pierwsi dwaj byli korespondentami, drudzy rysownikami na widowni wojny.

— **Oddział meteorologiczny** obserwatoryum paryskiego, dekretem prezydenta rzeczypospolitej francuskiej z dnia 14 b. m. przekształcony został na samoistne „centralne biuro meteorologiczne."

— **Sprawca zamachu** na życie cesarza Wilhelma, Hödel, jak sprawdzono, zaprzątał ostatniej jesieni także policyę wiedeńską. Przybył był mianowicie około połowy września z Drezna do Wiednia szukając roboty, ale bezskutecznie, a ponieważ nie miał żadnych zgoła środków utrzymania, musiał udać się do różnych osób o wsparcie i w skutek tego przymusowym sposobem wydalony został z Austryi.

— **Ruiny zamku** starożytnego Fragenstein w Tyrolu, d. 15 b. m. w południe zupełnie runęły w gruzy.

— **Pożar lasu.** W niedzielę srożył się pożar w lasach mirowskich, należących do państwa Krzeszowickiego. Ogień wybuchł naraz w kilku miejscach i niebawem ogarnął obszar przeszło 20 morgowy. Właściciel hr. Artur Potocki przed wieczorem przybył na miejsce pożaru, gdzie już tymczasem z pobliskiej Poręby przysłano ratunek. Pożar zagrażał tem większem niebezpieczeństwem, że grunt torfiasty przedstawiał materyał palny i w kilku miejscach ogień już się dostawał do torfu.

— **Pogrzeb Denferta,** bohaterskiego obrońcy Belfortu z r. 1870 odbył się d. 14 b. m. w Wersalu w sposób bardzo uroczysty. Za trumną oprócz syna nieboszczyka, który jest porucznikiem inżynierii, szła większa część deputowanych i prezydyum parlamentu, około stu senatorów, reprezentaci rządu minister generał Borel, admirał Pothuau, Leon Say i Marcère, wielu generałów i wyższych oficerów, deputacye armii, miasta Belfortu i rady gminnej paryskiej, wreszcie batalion inżynierii i ogromny tłum ludu. Na przyozdobionym wspaniale kwiatami karawanie złożono dwie szpady honorowe, które kraj i armia ofiarowały dzielnemu pułkownikowi, dalej jego oficerską szpadę, krzyż komandorski legii honorowej i odznaki deputowanego. Jeden z licznych wieńców, złożonych na trumnie, przedstawiał koronę z nieśmiertelników; wieniec ten nadesłało miasto Belfort. Przy odgłosie muzyki, która zagrała wspaniały marsz żałobny „na zgon bohatera" Beethovena, orszak wyruszył do kościoła ewangelickiego, gdzie pastor Passa i przywódzca deputacyi miasta Belfortu rzewnemi słowy pożegnali zmarłego. Innych mów nie było na wyraźne życzenie rodziny nieboszczyka. Smiertelne szczątki pułkownika Denferta złożone zostały w familijnym grobowcu w Montbéliard. W parlamencie podniesiono myśl, ażeby jeden z fortów twierdzy Belfortu otrzymał nazwę „pułkownik Denfert", a dzienniki paryskie donoszą, że minister wojny wydał już stosowne rozporządzenie w tej mierze.

— **Spłoszony koń** był w zeszły piątek powodem wielkiego nieszczęścia w Peszcie. Biegając ze złamanym dyszlem po ulicach, skaleczył około 10 osób, pomiędzy któremi kilka pań, a na takzwanem *Corso* uszkodził sędziwego kupca L. Schlesingera uderzeniem dyszlu w czoło tak ciężo, że tenże w kilka godzin później życie zakończył. Zuarowione zwierzę ujęte zostało dopiero w chwili, kiedy obaliwszy drzewko na placu upadło na ziemię.

— **Samobójstwo.** Sędziwy ojciec znanego przewódzcy komuny paryskiej Raula Rigaulta, rozstrzelanego przez wojska wersalskie, przed kilkoma dniami odebrał sobie życie w Paryżu. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **Okropny wypadek** zdarzył się na kolei Marchijskiej dnia 14 b. m. pod stacyą Plettenberg. Pociąg osobowy wpadł na towarowy, przyczem 14 podróżnych, trzej ze służby kolejowej i urzędnik pocztowy doznali uszkodzeń, a jedna z jadących pań w skutek przestrachu popadła w obłąkanie. Odydwa pociągi zostały formalnie zgruchotane.

— **Jedyny w swoim rodzaju** wypadek samobójstwa zdarzył się w tych dniach w Rzymie. Jakiś nieszczęśliwy odebrał tam sobie życie w ten sposób, że na ulicy oblał się naftą i podpalił swe suknie. Wszelki ratunek był daremny; biedny ten człowiek zgorzał na węgiel jak pochodnia. Dotychczas jeszcze nie zdołano sprawdzić jego osoby. Tłum publiczności na ulicy musiał być świadkiem tego okropnego wypadku.

— **Zbrodniczy zamach** osobliwszego rodzaju wykonany został na placu przed gmachem wystawy powszechnej w Paryżu, szczęściem jednak nie miał następstw, o jakie chodziło zbrodniarzom. Olbrzymia lina przeznaczona do windowania na szczyt tego gmachu kolosalnego posągu bogini sławy, dłuta rzeźbiarza Mercié, została przez niewiadomych złoczyńców podpiłowaną, ale spostrzeżono dość wcześnie jeszcze to nacięcie i naturalnie uszkodzona lina została usuniętą. Zerwanie się jej przy podniesieniu już do pewnej wysokości ciężkiego pomnika byłoby pociągnęło za sobą okropne nieszczęście. Sledztwo w celu wykrycia złoczyńców zostało natychmiast zarządzone.

— **Wystawa w Rzymie.** Według prywatnych doniesień z Rzymu, zamierza ministerstwo Cairolego urządzić w tem mieście wystawę powszechną w roku 1881. Skarb państwowy przeznaczyć ma 15 milionów lirów subwencyi dla tego przedsięwzięcia, które podjęte ma być jakoby na wyraźne życzenie króla Humberta.

— **O niezwyczajnem zjawisku** opowiada korespondent *Köln. Ztg.* z Akwisgranu co następuje: „Dnia 13 maja przed południem byłem w Akwisgranie. Z drugim jeszcze panem stałem w bliskości kościoła św. Szczepana przed oknem wystawowem pewnego kupca. Słońce świeciło łagodnie a deszczu nie było zgoła żadnego. Wtem spostrzegliśmy nagle wysoko w powietrzu masę ognia, która z hukiem, jaki się zwykle słyszeć daje przy pęknięciu bomby, wpadła do wieży kościoła św. Szczepana i zrzuciła dzwon jeden; dzwon ten pozostał szczęśliwym wypadkiem we wieży. Ogień ów nie zapalił niczego. Ogłuszony stałem z sekundę, następnie pobiegłem zatrwożony do najbliższego domu; pan, który stał obok mnie, zrobił toż samo; drżeliśmy obaj na całem ciele. Zdawało mi się, jak gdyby mnie gwałtowny raz był uderzył w plecy; uczucie to było tak wyraźne, iż ściągnąłem surdut, aby się przekonać, czy jest uszkodzony; nie było jednak znać na nim najmniejszego uszkodzenia. Z domów okolicznych wybiegali teraz ludzie, wszyscy patrzyli potrwożeni w górę. Wszyscy sądzili, jak się później dowiedziałem, że w dom ich piorun uderzył."

— **Trzęsienia ziemi** bardzo często w ubiegłym tygodniu nawiedzały miasto Ankonę. Od dnia 9 do 12 b. m. włącznie, naliczono tam dwanaście trzęsień.

— **Rozbójnicy w mieście.** Z Tyflisu otrzymały dzienniki rossyjskie następujące doniesienie: Dnia 8 b. m. o godzinie 3 banda złożona z dwunastu opryszków opadła mieszkanie dostawcy rządowego, Kasumowa, w samym środku miasta. Opadnięty bronił się rewolwerem, nic to jednak nie pomogło. Kasumow i kucharz jego odnieśli ciężkie uszkodzenia od kul rewolwerowych, zaś młoda dziewczyna i robotnik, który przybiegł z pomocą, skaleczeni zostali sztyletem.

— **Torpedy.** Dzienniki rumuńskie opowiadają: Załoga jednego z okrętów handlowych, stojących na kotwicy pod Gałaczem, przed kilkoma dniami doznała niemałego przestrachu. Okręt ten, który jest własnością p. Caravia, zarzucił był kotwicę naprzeciw tak zwanej starej kwarantany pod Gałaczem: kiedy jednak ściągano kotwicę, wyniosła ona z dna rzeki dwa przygotowane do wybuchu torpedy.

# GOSPODARSTWO I HANDEL

## Stan naszych lasów.

I.

W artykule *Galicya na wystawie paryskiej* umieszczonym w *Gazecie Lwowskiej* wspomniano, że na wystawionej w Paryżu mapie Kummersberga przedstawiają kolorowane przestrzenie lasowe gęstość zalesienia Galicyi, a wystawione okazy bogactwo jej w zapasach drzewa.

Dla uchylenia możliwych a mylnych zapatrywań, jakoby tu była mowa o obecnym stanie lasowości w kraju, czuję się zniewolonym do przytoczenia niektórych dat i do treściwego skreślenia przy tej sposobności obecnego stanu lasów krajowych.

Kummersberga mapa Galicyi jest dokładną redukcyą pomiaru katastralnego, przeprowadzonego w całym kraju lat temu mniej więcej dwadzieścia; kolorowane przestrzenie lasowe charakteryzując oraz formacyę ziemi, w interesujący przedstawiają sposób zalesienie kraju, za miarę rozległości służyć jednak nie mogą, gdyż wiele ubyło lasu od czasu owego pomiaru.

Według statystyki lasowej zestawionej z wykazów c. k. starostw, posiada obecnie Galicya około 3,442.000 morgów lasu, a zatem tylko 24 procentu całej swej przestrzeni, wynoszącej, jak wiadomo 1.425 mil kwadratowych. Nie koniec jednak na tem. Od roku 1876, a więc odkąd przydano c. k. inspektorowi lasowemu do pomocy dwóch komisarzy lasowych i jednego adjunkta, datuje się założenie katastru lasowego, czyli dokładnego badania i uwidoczniania stanu lasów we wszystkich kolejno powiatach galicyjskich. W ciągu lat 1876 i 1877 założono kataster lasowy w powiatach: Dolina, Żydaczów, Nisko, Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Sokal, Żółkiew, Mielec (część), Rawa (część), zebrano daty do założenia go w powiatach Gródek, Kamionka strumiłowa i Brody.

Zestawiwszy więc daty tegoż katastru z 12tu już powiatów, otrzymujemy rezultat, że ujęto tam kulturze lasowej w przecięciu 13 jeszcze procentu. Na podstawie tych doświadczeń przyjąć można trzynasto-procentowy ubytek lasów i w całym w ogóle kraju co wynosi około 400.000 morgów

$$\left\{3{\cdot}420.000 \times \frac{13}{100}\right\},$$

a wtedy zredukowałaby się obecna przestrzeń lasowa, w razie niezalesienia jej już więcej na dwadzieścia jeden procent całej przestrzeni kraju

$$\left\{3{\cdot}420.000 : \frac{1425 \times 10.000}{100} = 21\right\}$$

Tak znaczny już tedy ubytek sprowadziły samowolne korczunki i bezwzględne pasanie bydła, ponowne zaś zalesienie przeistoczonych w ten sposób gruntów lasowych, jakiego wymaga c. k. ustawa lasowa, wielkie pociąga za sobą koszta. Daleko jeszcze smutniejszym jest jednak fakt, że według doświadczeń czerpanych ze rzeczonego katastru jak i wielu innych rewizyj lasowych, lasy wysokopienne, z wyjątkiem rządowych i kilkunastu większych posiadłości, nie przerwanie przechodzą na niskopienne, a nawet na rozległe młode zarośla.

Wartość wielkich zapasów pięknego, wieków potrzebującego drzewa budowlanego i materyałowego, podniosła się dopiero w ciągu ostatnich 20 lat. Przy korzystnej ich sprzedaży przyzwyczaili się właściciele do nadzwyczajnych z lasu dochodów, za czem poszło, że wzięli się nie tylko do wyrębu zbliżonych do przeszłości 150 do 300 letnich drzewostanów, ale także 80 do 100 letnich i jeszcze młodszych, które w połączeniu z młodymi drzewostanami zawsze by jeszcze utworzyć mogły oddziały gospodarcze o wysokopiennej kolei.

W Karpatach dosięgnął wyrąb przedniej smereczyny i jedliny już i drzewostany znajdujące się blisko węgierskiej granicy na wysokich położeniach gór i u nieprzystępnych też prawie źródlisk rzecznych. Po największej bowiem części są one w ręku nowych właścicieli, którzy nabywszy je drogo w celu spieniężenia wielkich mas drzewa znaczne wydali już kapitały na drogi i wodne budowle. W skutek tego jednak szerzą się tylko obszary o lichem drzewie opałowem, nie mającem odbytu dla braku ludności, tudzież wszelkiej industryi.

W piaszczystych równinach kraju znajdują się jeszcze tu i owdzie, w odległych od dobrych komunikacyi miejscowościach piękne gęste drzewostany sosnowe, a w żyznej pagórkowatej części kraju takież bukowe i dębowe 100 do 150 letnie. Małe to jednak szczątki rozległych dawniej obszarów. Owe wspomnione drzewostany sosnowe otoczone zewsząd mocno przetrzebionymi słabszymi drzewostanami tego samego co one wieku, lub też młodymi jeszcze zupełnie; grunt tu zwykle suchy, miejscami wycieńczony przez grabanie ściółki, miejscami na lotne już piaski zamieniony. W otoczeniu zaś wspomnionych lasów dębowych i bukowych są drzewostany niskopienne o samem tylko drzewie opałowem, tudzież przestrzenie spustoszone przez pasanie bydła albo zamienione na pastwiska i orną rolę.

---

**Wiedeń,** 20 maja. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszy targ bydła rogatego spędzono 4675 sztuk, a mianowicie 2337 galicyjskich, 2058 węgierskich i 280 niemieckich wołów. Spęd był większy o 1135 wołów, i spowodował zniżkę cen w kwocie 2 do 4 zł. Pozostało 500 sztuk niesprzedanych. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły 47—53 zł., za węgierskie 50—53 zł., za niemieckie 51 do 57 zł., za krowy 50—53 zł.

---

## OSTATNIA POCZTA

Mowa lorda Salisbury'ego na sobotnim bankiecie prasy londyńskiej brzmi jakby *memento* wojenne pośród pokojowego gwaru półurzędowych pism rossyjskich. Minister ani słówkiem nie wspomniał o pokojowych widokach, natomiast wskazał na groźę obecnego przesilenia i z patosem podniósł patryotyzm narodu angielskiego, który na wszystko narazić się gotów, oprócz utraty honoru! Taka mowa w chwili, gdy się ważą losy pokoju i wojny, nie może minąć bez wielkiego wrażenia; jest ona wskazówką, że gabinet angielski bynajmniej nie oddaje się iluzyom pokojowym i dość czarno patrzy na sytuacyę. Podobne zapatrywanie sygnalizują także z ambassady niemieckiej w Konstantynopolu, „gdzie sytuacyę pojmują o tyle pokojowo, o ile katastrofa jeszcze nie nastąpiła".

---

Ostatni piątek był dniem trwogi w Konstatynopolu. Wojska rossyjskie z San Stefano i okolicy, posuwały się w zwartych kolumnach ku stolicy i Bosforowi, i była chwila, w której omal nie przyszło do walki między Rossyanami a Turkami. W telegramie dzisiejszym z *Pol. Corresp.* znajdzie czytelnik bliższe szczegóły o tym groźnym ruchu Rossyan, uzupełniamy je tu telegramami *Köln. Ztg.* i *Tagblattu.*

---

W *Köln. Ztg.* czytamy: „Ambasador Layard otrzymał urzędowe zawiadomienie, że generał Skobelew w sile 20.000 ludzi z 4 bateryami, żywnością na trzy dni i podwojoną amunicyą, wyruszył we czwartek 16 b. m. z St. Georg do Boghasköi. Inny oddział rossyjski maszerował na Pirindżiköj, a pułk kozacki wezwał tureckiego komendanta, aby ustąpił z tej pozycyi. Komendant odpowiedział, że wprzód zasięgnąć musi rozkazów Porty. Porta, zawiadomiona o tem zajściu wystosowała do ambasadora rossyjskiego ks. Łabanowa notę, w której żądała wyjaśnienia o celu tych ruchów rossyjskich. Porta otrzymała dalej wiadomość, że znaczne siły rossyjskie i bułgarskie z działami posunęły się w kierunku Gumuldżiny pod Gallipoli. Komendant Gumuldżiny prosił telegraficznie o instrukcye. Ambasada rossyjska odpowiedziała, że wszystkie te ruchy wojsk rossyjskich zostały przedsięwzięte z powodów sanitarnych".

Telegram *Tagblattu* z Pery donosi: „Z reduty „Plewny" wysuniętej najdalej ku zachodowi widać gromadzenie się większych mas wojska rossyjskiego, złożonych ze wszystkich trzech rodzajów broni. Przed temi kolumnami spostrzedz można oddziały saperów, zajęte sypaniem szańców polowych. Załogi wszystkich fortyfikacyj tureckich są skonsygnowane, a trzecia część wojska stoi dniem i nocą w pogotowiu. Z obozu pod Maslakiem przybyły wojska do Bujukdere i zostały wysłane częścią do Kastanieh Souh, częścią do lasku belgradzkiego. *Ghazi* Osman basza zwiedzał w ostatnich dwóch dniach szczegółowo wszystkie fortyfikacye i stojące w nich wojska, i bawi obecnie w Makriköj. Część floty pancernej tureckiej wypłynęła z morza Marmara w ujście Bosforu i zarzuciła kotwicę pod Kadiköj; także jeden pancernik angielski wyruszył z przystani Ismidzkiej i krąży około wyspy Bulwera. Sułtan odwiedzał w piątek i w sobotę emigrantów i kazał rozdzielić między ich naczelników znaczne dary w złocie. Część emigrantów chodziła do seraskieratu i arsenału z prośbą o broń i o pozwolenie walczenia razem z wojskiem regularnem w obronie Konstantynopola. Marszałek Mehemet Ali basza w towarzystwie Izzeta beja udał się do głównej kwatery rossyjskiej w San Stefano z odpowiedzią Sułtana na żądania gen. Totlebena" (co do ewakuacyi fortec).

*Agencę Russe* i *Journal de St. Petersbourg* zaprzeczyły, jak wiadomo, równoczesnie, jakoby generał Totleben miał zamiar opanować Konstantynopol. Lecz podczas, gdy pierwszy organ zapewnia, że ruchy wojsk rossyjskich nastąpiły wyłącznie ze względów sanitarnych, szczerszy nieco jego kolega przyznaje obok względów sanitarnych także „względy strategiczne." Rzecz szczególna, że Rossyanie ze względów sanitarnych zawsze tylko naprzód posuwać się muszą. Przekroczyli oni powoli, zawsze tylko z konieczných względów na zdrowie, najprzód własną linię demarkacyjną, następnie zonę neutralną, a obecnie blisey są już przekroczenia tureckiej linii demarkacyjnej. Wszakże naczelny wódz rossyjski mógłby ze względów sanitarnych także cofnąć swe wojska, a zdrowie żołnierzy zyskałoby na tem niezawodnie więcej niż przez zbliżenie się armii pod mury przepełnionego emigrantami i zarażliwemi miazmami Konstantynopola. Ale gen. Totleben ustawił także wielką bateryę, złożoną z 40 dział pozycyjnych naprzeciw linij tureckich. Miałyżby także działa potrzebować zmiany powietrza, a może chcą Rossyanie zapomocą potężnych salw z tych dział, wstrząsnąć powietrze i tym sposobem oczyścić je z miazmatów szkodliwych? Już to Rossyanie niezbyt są szczęśliwymi w wyszukiwaniu pozorów, któremi zasłoniéby pragnęli właściwe swe zamiary.

---

Z Bukaresztu telegrafują do *Fremdenblattu* 20 maja: Adryanopol, który posiada już 27 redut, otrzyma jeszcze trzy a to od strony południowej dla obrony drogi do Dedeagacz. Roboty około tych redut już się rozpoczęły. Także miasta Uzun Köpri i Demotyka nad Marycą są fortyfikowane. Siedziba utworzonego przez powstańców rządu prowizorycznego przeniesioną została ze Stanimaki dalej na południe do Baszkiuu.

---

Lord Beaconsfield urządza 25 maja na obchód urodzin królowej obiad, na który zaproszony znajdować się będzie książę Walii. *Standard* donosi, że okręt „Alert" pod dowództwem kapitana Naresa udaje się wkrótce w podróż dla zbadania okolic bieguna południowego. *Times* donosi w telegramie z Kalkuty, że nakazanem zostało bezzwłoczne ufortyfikowanie brzegów.

---

Liberałom niemieckim zaczyna być duszno w Berlinie. Obawiają się reakcyi na wielką skalę, a zapowiedź jej upatrują — rzecz godna uwagi — w projekcie ustawy przeciw socyalistom! Paragrafy tej ustawy wyjątkowej są w istocie dość elastyczne, tak, że w danym razie mogłyby posłużyć i przeciw liberałom nie zarażonym jeszcze doktrynami socyalizmu. Ustawa powyższa przedłożona być musi parlamentowi niemieckiemu, a jak rzeczy dziś stoją, jest rzeczą bardzo podobną, że zostanie odrzuconą. Mówią jednak że rząd w tym przypadku zdecydowany jest rozwiązać parlament. Wnosić to można przynajmniej z bardzo stanowczego tonu, w jakim o szansach tego projektu przemawia powiernica ks. Bismarcka, *Nordd. Allg. Ztg.* Oto *quos ego* tego organu, adresowane do liberałów parlamentu: „Rzecz oczywista, że rząd w tym przypadku nie może hołdować zasadzie *laisser faire, laisser passer*, i chociażby liberalni z największą obawą przystępowali do obrad nad przedłożeniem, nie wątpimy, że żywioły konserwatywne (*staatserhaltenden Elemente*) parlamentu uzyskają większość i że skutecznie poprą rząd w jego usiłowaniu uzyskania środków ochronnych przeciw „szerzeniu się socyalistycznej agitacyi".

---

Także dymisya Falka wyrywa ciężkie westchnienia z piersi *kulturkämpferów* pruskich. Organ national-liberałów *National Ztg.* tak się wyraża: „Nie podobna prawie opisać wrażenia, jakie wiadomość o tym fakcie sprawiła w najszerszych kołach. Pan Falk nie byłby pierwszym znakomitym mężem stanu, który w ostatnich latach nagle znikł z widowni, jak gdyby go ziemia pochłonęła. Ale ani jeden z tych, co dotychczas ustąpili z urzędu, nie zażywał tak wielkiego poważania w narodzie, nie stał w tak ścisłym związku z dotychczasową polityką państwa; żadna inna zmiana personalna nie byłaby w stanie w taki sposób sprawić efektu, że się zrywa z dotychczasową polityką na wewnątrz i zewnątrz. Te koła, które z zadowoleniem patrzą na wyparcie p. Falka z gabinetu, zdziwią się nad zwrotem, jaki fakt ten w opinii publicznej wywoła. Z trwogą zapytać trzeba: gdzie jesteśmy i dokąd idziemy?"

---

*Osservatore Romano*, organ Watykanu, pisze: „Dowiadujemy się, że z powodu zbrodniczego zamachu, skierowanego przeciw osobie Najj. cesarza Wilhelma Jego Świątobliwość wystosował telegram kondolencyjny do Jego Ces. i Król. Mości, w którym zarazem winszuje Mu, że z łaski Boga nie doznał żadnej szkody. Najj. cesarz Niemiecki odpowiedział już za pośrednictwem Jego Wys. księcia kanclerza na telegram Jego Świątobliwości, prosząc Najprzew. kardynała Franchiego, aby jego Świątobliwości papieżowi, raczył wyrazić najszczersze podziękowanie za współczucie wyrażone z powodu zamachu."

---

Izba washingtońska uchwaliła 145 głosami przeciw dwom rezolucyę Pottera, żądającą śledztwa z powodu oszustw popełnianych przy wyborze prezydenta we Florydzie i Luizyanie. Republikanie wstrzymali się od głosowania (na ich bowiem korzyść wypadło głosowanie w tych dwóch krajach demokratycznych. *Red.*)

---

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Wiedeń,** 20 maja. Izba panów zakończyła rozprawy ogólne nad statutem bankowym i uchwaliła przyjąć *en bloc* wszystkie niezakwestyonowane artykuły, poczem uchwalono statut bankowy w drugiem i trzeciem czytaniu. Termin przywileju oznaczony został do końca 1887 a nie 1888 roku, na którą to zmianę zgodził się minister skarbu.

**Wiedeń,** 20 maja. Generał Manteuffel przybył tu wczoraj.

**Wiedeń,** 20 maja. *Pol. Corr.* donosi z Bukaresztu: Na całej linii rumuńskich wojsk nastąpił z rozkazu księcia Karola ruch naprzód ku wschodowi wzdłuż Karpat. Armia rumuńska zajmuje obecnie następujące stanowiska: jedna dywizya pod Tirgoweszti, druga pod Piteszti, trzecia pod Slatiną, czwarta pod Krajową. Dywizya rezerwowa pozostała wraz z działami pozycyjnemi pod Kalafatem.

Temuż pismu donoszą z Belgradu, że ks. Milan ułaskawił skazanych na śmierć uczestników spisku Topolskiego. (Pisaliśmy wczoraj obszerniej o tem, przez Risticza sztucznie sfabrykowanem sprzysiężeniu. — *Red.*)

Z Konstantynopola donoszą do *Pol. Corr.*: W piątek dnia 17 maja opuściły wojska rossyjskie San-Stefano, nie zwinąwszy jednak obozu i głównej kwatery i wykonały demonstracyę przeciw południowym stanowiskom tureckim, podczas gdy ich siła główna z 18 bateryami posunęła się w północno-wschodnim kierunku. Równocześnie rozbiegła się wieść, że Kozacy chcą obsadzić Piwindiköj. Sułtan dowiedziawszy się o tem, rozkazał, aby w danym razie z bronią w ręku oprzeć się obsadzeniu tej miejscowości. W skutek tego rozkazu rozdano wojskom tureckim na całej linii ostre naboje i wysłano kilka bateryj na północny wschód. W sobotę wojska stały w tak wrogi sposób naprzeciw sobie, że brakło tylko najlżejszego powodu, aby wywołać krwawe starcie. Zewsząd głoszono, że Rossyanie chcą opanować europejski brzeg górnego Bosforu.

Łabanow zapewnił sułtana na pierwszej audyencyi o pokojowych zamiarach Rossyi.

**Wiedeń,** 20 maja. *Pol. Cor.* donosi z Berlina, że rząd niemiecki odmówił swego zezwolenia na proponowane przez Portę 25-procentowe podwyższenie cła wchodowego, celem pokrycia kosztów repatryacyi wygnańców, podając jako przyczynę, że krok ten zawiesiłby *de facto* istniejące traktaty handlowe.

**Wiedeń,** 20 maja. *Pol. Corr.* donosi z Konstantynopola, że ks. Łabanow-Rostowski, przyjmując u siebie kolonię rossyjską, oświadczył, że spodziewa się pokojowego załatwienia, nie może jednak przemilczeć, iż nie można oddawać się illuzyom, gdyż sytuacya ciągle jest naprężona.

W górach Rhodope przyszło do nowych potyczek między Rossyanami a powstańcami. Rossyanie ponieść mieli pod Chasköi porażkę i stracili podobno 200 ludzi.

**Budapeszt,** 20 maja. Izba niższa przyjęła przedłużenie prowizoryum ugodowego. Izba wyższa przyjęła bez zmian przedłożenie rządowe o pokryciu 60-milionowego kredytu, wysłuchawszy oświadczeń Tiszy, które były zwięzłem streszczeniem jego mowy w Izbie niższej.

**Berlin,** 20 maja. Hr. Szuwałow konferował rano z Bülowem, był o 11 godzinie na dłuższem posłuchaniu u cesarza i odjeżdża przed 4 godziną do Friedrichsruhe.

Gen. Trepow przybył tu rano i odjechał wieczorem do Wiesbaden.

**Berlin,** 20 maja. Zgromadzenie ludowe socyalistyczne, które zwołane tu zostało celem wyboru delegatów na kongres socyalistyczny gotajski, zostało przez policyę zakazane.

**Berlin,** 20 maja. *Post* dowiaduje się, że pozostanie ministra wyznań Falcka w gabinecie jest bardzo prawdopodobne.

**Petersburg,** 20 maja. *Agence Russe* oświadcza, że pogłoska, jakoby poseł rossyjski wręczył *ultimatum* Porcie, jest fałszywą. *Agence* podnosi, że należy ostrożnie przyjmować niepokojące wieści, rozsiewane umyślnie, przedewszystkiem w obecnej chwili, kiedy gabinety usiłują utorować drogę rokowaniom o praktyczne załatwienie kwestyj, i kiedy im właśnie zależy na ominięciu wszelkiego epizodu, któryby narazić mógł na niebezpieczeństwo plany pojednawczego porozumienia.

**Londyn,** 20 maja. *Times* donoszą z Konstantynopola pod datą wczorajszą: Nadzieje pokojowe nie dadzą się tu już dzisiaj utrzymać. Nawet ambasada rossyjska, która najlepiej jest poinformowana o zamiarach rossyjskich i najmocniej pragnie pokoju, tyle tylko ma nadziei, o ile katastrofa jeszcze nie nastąpiła. Łabanow zrobił najlepsze wrażenie w Porcie.

**Londyn,** 20 maja. *Office Reuter* donosi z Port-Said, że przybyły tam okręty transportowe *Madura*, *Hospodar*, *Camara*, *Colonsay* i *Brambletye* z wojskami indyjskiemi i odpłynęły zaraz do Malty.

W Izbie niższej odpowiedział

Northcote na zapytanie Ashleya, że rząd w drodze pośrednictwa stara się o zawieszenie broni między powstańcami a Turkami na Krecie.

Hartington wniósł wśród oklasków partyi liberalnej rezolucyę w kwestyi wojsk indyjskich.

**Sztokholm**, 20 maja. Parlament uchwalił jednogłośnie kredyt 2 milionów koron, żądany przez rząd na utrzymanie neutralności. W drugiej izbie minister spraw zewnętrznych, zapytany o znaczenie pogłosek, jakoby rząd niemiecki rokował z rządem szwedzkim o niewpuszczenie floty angielskiej na Bałtyk, oświadczył, że pogłoski te nie mają podstawy. Żadne mocarstwo nie zaproponowało, aby Bałtyk uznany został za *mare clausum* (morze zamknięte). Gdyby wbrew pokojowym oczekiwaniom wybuchnąć miała wojna, rząd szwedzki jest przekonany że neutralność Szwecyi będzie tak samo uznaną jak w r. 1854.

---

**Wiedeń**, 21 maja. (*Tel. pryw.*) Do *Deutsche Zeitung* telegrafują z Londynu, że Rossya postawiła Anglii następujące kontr-propozycye:

1) Bessarabia wcielona będzie do Rossyi.

2) Północna Bułgarya zorganizowana będzie podług postanowień traktatu san-stefańskiego; sięgać ma aż do Czarnego morza, obejmie Szumlę i Warnę, w których stać będzie przez pięć lat rossyjska załoga.

3) Południowa Bułgarya zorganizowaną zostanie jako *Kaimakanat*.

4) O rozszerzeniu granic Serbii i Czarnogóry rozstrzygać będzie kongres, który jednak uszanować ma przyrzeczenie cara, że Antivari zostanie przy Czarnogórze.

5) O rozszerzeniu granic Grecyi stanowi kongres.

6) Batum pozostaje przy Turcyi.

7) Cieśnina Dardanelska otwarta ma być dla wszystkich mocarstw.

8) Kongres zebrać się ma w czerwcu w Brukseli.

Temuż pismu donoszą z Berlina, że według otrzymanych tam poufnych informacyj Austrya nie zezwoli nigdy, aby port Antivari został przy Czarnogórze.

Do *Nowej Presse* donoszą z Kopenhagi, że w Kronsztadzie czynią się wszelkie usiłowania, aby uzbroić jak najwięcej okrętów wojennych.

Z Bukaresztu donoszą, że Calendorul wysłany został do Aten, celem zawarcia przymierza między Rumunią a Grecyą.

**Berlin**, 21 maja. Wczoraj przedłożoną została parlamentowi uchwalona przez radę związkową ustawa przeciw socyalistom.

**Londyn**, 20 maja. W Izbie niższej odpowiedział Northcote na zapytanie Rylandta, że powołanie rezerw kosztuje 140.000, wojna z Kafframi miesięcznie 25.000, a nadzwyczajne wydatki wynoszą miesięcznie 50.000 do 60.000 funtów szt. Beach, wnosząc poprawkę, wzywa Izbę, aby odrzuciła rezolucyę Hartingtona, i przekonała świat, że Anglia w chwilach niebezpieczeństwa liczyć może na zgodę i jednomyślność swych obywateli. Rozprawy odroczono do jutra.

W Izbie panów oświadczył lord Beaconsfield: „Nie możemy obecnie usprawiedliwić naszej polityki, nie chcąc narażać interesów państwowych — ale tyle zapewnić mogę, że jedynym celem rządu było utrzymanie pokoju, ubezpieczenie wolności i zachowanie pozycyi angielskiej w Europie. Gdy przyjdzie czas, w którym będziemy mogli otwarcie usprawiedliwić naszą politykę, okaże się, iż wszystko, co uczyniliśmy, działo się w dobrej wierze i dla dobra państwa."

Izba została odroczoną wśród oklasków stronnictwa konserwatywnego.

### Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń**, 20 maja 1878, godzina 2. min. 15. Losy kredytowe 162·—, Węg. akcye kredyt 189·50, Akcye anglo-austr. 91·50, Akcye banku Union 56·50, Akcye kolei Karola Ludwika 247·—, Akcye kolei północnej 208·—, Akcye kolei południowej 73·—, Akcye kolei Alföld 115·—, Akcye kolei Elżbiety 173·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 121·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 111·— Akcye kolei Rudolfa 113·50, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 65·50, Galic. oblig. indemn. 85·50, Losy z r. 1864 141·50, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 102·75, Akcye banku obrotowego 93·75, Losy tureckie 16·—, Akcye kolei węg.-galic. 82·50, Akcye kolei państwowej 254·50, Akcye banku związkowego 77·50, Rubel papierowy —·—, Węgierskie losy 75·75, Mark niem. 59·95, Węgierska renta —.— Usposobienie silne.

**Wiedeń**, dnia 20go maja godzina 5, minut 52. Akcye kredytowe 214·50, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 246·50, Południowa 74·—, Renta pap. 62·07½, Galic. bank. hyp. 89·20, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. 92·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9.71½, Rubel papierowy —·—, Usposobienie —.

**Wiedeń**, dnia 21go maja, godzina 10 minut 47. Akcye kredytowe 214·50 Anglo-Austr. 91·50, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 246·25, południowa 74 50, Rubel papierowy 1.19—, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·72½. Usposobienie silne.

---

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

---

### Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 i 21 maja

**Hotel Europejski.**

Pp. Dr. H. Jasiński z Tarnopola. T. Abgarowicz z Bratyszowa. K. Cohn z Hamburga.

Pp. J. Czajkowski z Bóbrki. J. Pappa z Rumunii. Dr. G. Bielański z Jagielnicy. Dr. K. Wągrowski z Czortkowa. Z. Kohn z Bingen. N. Wolfsohn z Odessy.

**Hotel Angielski.**

Pp. S. hr. Borkowski z Uhrynowa. K. Rutowski z Tarnowa. S. Bykowski z Popowic. L. dr. Poglies z Złoczowa.

Pp. S. hr. Konarski z Dubiecka. S. Newelicz z Kozowy. G. Postruski z Czerlan. K. Weeber z Banunin. Dr. A Berggrün z Szczurowa. J. Walc z Husiatyna. A. Waligórski z Dobrzanicy.

**Hotel George'a.**

Pp. L. hr. Cigala z Nagorzan. F. Zaleski z Krakowa. R. Janicki z Łosniowa. W. Malinowski z Łukawicy. F Popiel z Woli Kotowej. O. Szymanowski z Drezna. I. Zabielski z Łosniowa. G. Wolf z Berna.

Pp. B. br. Popper z Wiednia. J. Gomoliński z Brodów. E. Hosch ze Stryja. A. Terlecki z Ciesiaczyna. M. Poznański z Płowny. J. Wetzl z Wiednia.

**Hotel Langa.**

Pp. Z. Glogau z Wiednia. A. Kalmary z Wiednia. J. Ornstein z Czerniowiec. J. Kubicki z Kamionki.

Pp. O. Henezel z Białej. M. Schlaefer z Czerniowiec. J. Rössel z Wiednia. A. Fürth z Berna.

**Hotel Kuhna.**

Pp. T. Nowacki z Mościsk. W. Buchler z Wiednia.

Pp. F. Majewski z Przemyśla. Dr. J. Bierczewski z Dobromila. L. Pohorecki z Nahorca.

**Hotel Warszawski.**

Pp. J. Rużycki z Niemirowa. W. Wiśniewski z Laszkowa. B. Ustyanowiez z Kijowa. W. Spalle z Zaborza.

Pp. J. hr. Czosnowski z Wołynia. M. Hampel z Czech. S. Ochocki z Zarwanicy. T. Peszyński z Kobylan. F. Stormke z Rawy. E. Welter z Zarwanicy. J. Wielobycka z Kiszyniowa. T. Namieńska z Warszawy.

### Odjechali ze Lwowa.

Pp. C. hr. Męciński do Dukli. L. Pławiński do Wieliczki. A. Schwarz do Żółkwi Dr. A Dworski do Przemyśla. Dr. R. Schmidt do Tarnopola. W. Arczyński do Polski. R. Bocheński do Liska. W. Gniewosz do Konty. P. Liwanow do Rossyi. J. Łukasiewicz do Krakowa. A. Norblin do Brodów. L. Rychlicki do Bronicy. S. Starzyński do Rossyi. M. Witowski do Rossyi.

---

### Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 21 maja 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 730.78 mm. Psychrometr suchy 15.4°C Psychrometr wilgotny 13.8°C. Prężność pary 10.8mm. Wilgoć 83. Zachmurzenie 4 Wiatr S1. Ozon 8. Opad w mm z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza +12.3R.

Barometr opada.

---

## Pociągi kolejowe.

### Przychodzą do Lwowa.

**Z Krakowa:** o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mięszany).

**Z Podwołoczysk** (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu pociąg mięszany);

**Z Podwołoczysk:** (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

**Z Czerniowiec:** o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

### Odchodzą ze Lwowa.

**Do Krakowa:** o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

**Do Podwołoczysk:** (z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany).

**Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.**

---

### Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 20 maja 1878.

| | płacą (waluta austr.) zł. | ct. | żądają (waluta austr.) zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| **1. Akcye** za sztukę. | | | | |
| Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. | 246 | — | 248 | 50 |
| Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k. | 120 | 75 | 122 | 50 |
| Banku hip. galic, 200 zł. w. a. | 247 | 50 | 250 | — |
| Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a. | 216 | — | 220 | — |
| **2. Listy zast.** za 100 zł. | | | | |
| Tow. kredyt. galic. 5% w. a, . | 83 | 85 | 84 | 85 |
| „ „ „ 4% „ . | 79 | 25 | 80 | 25 |
| „ „ „ 5% okresowe | 83 | 85 | 84 | 85 |
| Banku hip. galic. 6% w. a. | 88 | 85 | 89 | 80 |
| Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a. | 91 | 50 | 92 | 75 |
| **3. Listy dłużne** za 100 zł. | | | | |
| Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat. | 90 | 25 | 91 | 30 |
| Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat. | — | — | — | — |
| „ „ 6% w. a. w 30 lat. | — | — | — | — |
| **4. Oblig.** za 100 zł. | | | | |
| Indemniz. gali . 5% m. k. . . | 85 | 30 | 86 | 30 |
| Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a. | 89 | 30 | 91 | — |
| **5. Losy** Miasta Krakowa . | 14 | — | 15 | 50 |
| „ „ Stanisławowa | 20 | — | 22 | — |
| **6. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 | 58 | 5 | 67 |
| Dukat cesarski . . . . . . | 5 | 63 | 5 | 73 |
| Napoleondor . . . . . . | 9 | 67 | 9 | 76 |
| Półimperyał . . . . . . | 9 | 78 | 9 | 93 |
| Rubel rossyjski srebrny . . | 1 | 77 | 1 | 87 |
| „ „ papierowy . . | 1 | 17½ | 1 | 19½ |
| 100 marek niemieckich . . . | 59 | 40 | 60 | 40 |
| Srebro . . . . . . . . | 104 | 50 | 106 | 50 |
| Kupony w srebrze . . . . . | 104 | — | 106 | — |

(bez kupona; bez kuponu bieżącego)

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 17 maja 1878.

| | płacą. | żądają. |
|---|---|---|
| **1. Dług Państwa.** | | |
| Jednolity dług Państwa w bankuot. | | |
| maj-listopad . . . . . . | 62.15 | 62 30 |
| luty-sierpień . . . . . . . | 62.10 | 62.25 |
| Jednolity dług Państwa w srebrze. | | |
| styczeń-lipiec . . . . | 64..0 | 64 85 |
| kwiecień-październik | 64.70 | 64.85 |
| Losy z roku 1839 całe . . . | 334 — | 336 — |
| „ „ 1839 piąta część . . . | 332. — | 334.— |
| „ „ 1854 po 250 złr.. . . | 1.8 — | 108.50 |
| „ „ 1860 po 500 złr. 5% . . | 114.— | 114 25 |
| „ „ 1860 po 100 złr. 5% . . | 122.25 | 122.75 |
| „ „ 1864 (z premią) po 100 złr. | 141.75 | 142.25 |
| „ „ 1864 „ po 50 złr. | 141.50 | 142.— |
| Renty Como po 42 lir. aus. . . . | 24 — | 25.— |
| Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5% . . . . . . . . | 142— | 142 50 |
| Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% . | 98.50 | 98.75 |
| Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% . | 71 65 | 71.80 |
| **2. Obligacye** indemn. 5% za | —.— | —.— |
| Czech : . . . . . . . . | 103.25 | 103.75 |
| Bukowiny . . | 82 25 | 82.75 |
| Galicyi . . . . . . . . | 85.50 | 85.85 |
| Niższej Austryi . | 104.50 | 105.— |
| Siedmiogrodu . . . . . . . . | 77.25 | 77·50 |
| Węgier . . . . . . . . . . | 79.— | 79.50 |
| **3. Inne pożyczki publiczne.** | | |
| Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% | —.— | —.— |
| **4. Akcye.** | | |
| Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120 | 92.50 | 93.— |
| Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . | 216 25 | 216.50 |
| Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. . | 725.— | 728.— |
| Gal. banku hip. po 200 zł. . . . . | —.— | —.— |
| Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40% | —.— | —.— |
| Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . . | —.— | —.— |
| Banku narodowego a 600 zł. . . . | 802.— | 803.— |
| Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze . | —.— | —.— |
| Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. . . | 391.— | 393.— |
| Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k. | 172.50 | 173.50 |
| Kol. Preszów-Tarn.(w. c.) a 200 zł. w srbr. | —.— | —.— |
| Półn. kolej po 1000 zł | 2077 — | 2082 — |
| Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k. | 247.25 | 247.75 |
| Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr, . | 121.50 | 122 50 |
| Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k. | 256.— | 257 — |
| Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. . | 73.— | 73.50 |
| I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr . | 82.75 | 83 — |
| **5. Listy** zast. losowane | | |
| Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6% | 90.— | 91.— |
| Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr. | 110.50 | 111·50 |
| Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6% | 90.— | 92.— |
| „ „ „ „ „ „ w 20 „ 7% | 95.— | —.— |
| „ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½ | 87.25 | —.— |
| Gal. Tow. kred. w. a po 4% | 78.75 | —.— |
| „ „ „ „ po 5% . . . | 84.— | 84 50 |
| „ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne . . . . . | 84.— | 84.50 |
| Gal. banku hipot. po 6% . . . | 89.20 | 89.50 |
| Gal. zakł. kred. włość. po 6% . . | 92 | 92.50 |
| Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% . | —.— | —. |
| „ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% . | —.— | —.— |
| Banku narodowego po 5% . | —.— | —.— |
| Węg. tow. ziem. po 5½% . | 95.— | 95.50 |
| „ „ „ po 5% . . . | 86.— | 86.50 |
| **6. Obligacye** z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.) | | |
| Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. . | 69.50 | 69 75 |
| Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr. . | —.— | —.— |
| Kol. półn. po 100 zł. m. k. . . | 103.— | 103 50 |
| „ „ „ 100 zł. w. a. . . . | 97.75 | 98.25 |
| Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% | 102.75 | 103.25 |
| „ „ „ „ II. emisyi . | 101.— | 101.50 |
| „ „ „ „ III. „ . | 99.— | 100.— |
| „ „ „ „ IV. „ . . | 98.— | —.— |
| Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 . | 80.— | 80.50 |
| z r. 1867 | 79.— | 79 25 |
| z r. 1868 . | 70.50 | 71.— |
| z r. 1872 . . | 67 50 | 68. — |
| Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze . . | 64.60 | 64.90 |
| **7. Losy.** | | |
| Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w a. | 161.75 | 162.25 |
| Clarego po 40 zł. m. k. . . . . . | 29.50 | 30.50 |
| Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m | 95.25 | 95.50 |
| Keglevicha po 10 zł. m. k. . | 14.25 | 14.75 |
| Losy miasta Krakowa . . . . . | 14.75 | 15 25 |
| Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w a. | 29.— | 29.25 |
| Palffego po 40 zł. m. k. . . . . . | 27.75 | 28.25 |
| Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa | 14·50 | 15.— |
| Salma po 40 zł. m. k. . . . . | 38.50 | 39.— |
| St. Genois po 40 zł. m. k. . . . | 29.25 | 29.75 |
| Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa. | 20.50 | 21.50 |
| Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . | 121.— | 122.— |
| „ „ „ 50 zł m. k. | 61.— | 63 — |
| Waldsteina po 20 zł. m. m. . . . | 22.75 | 23.25 |
| Windischgrätza po 20 zł m. k. . . | 26.25 | 26 75 |
| **Weksle** (na 3 miesiące). | | |
| Augsburg za 100 zł w. p. n | —.— | —.— |
| Berlin za 100 mark w. n. p . | —.— | —.— |
| Frankfurt za 100 mark p, . . | —.— | —.— |
| Hamburg za 100 mark w. p. n. . . | —.— | —.— |
| Londyn za 10 ft. szt. . . . | 121 25 | 121 50 |
| Paryż za 100 fr. . . . . . | 48.50 | 48 40 |
| **Kurs złota.** | | |
| Dukat cesarski men. . . . . . | 5 72.— | 5 73 — |
| „ pełnej wagi . . . | 5.71 — | 5.72 — |
| Korona . . . . . . . . . | —.— | —.— |
| 20-frankówka . . . . | 9.70 50 | 9 71 50 |
| Rossyjski imperyał . . . . . | 9.96 — | 9.98 — |
| Talar związkowy . . . | —.— | —.— |
| Srebro . . . . . . . . . . | 105.35 | 105.50 |

---

### Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 20 maja 1878.

| | zł. | ct |
|---|---|---|
| Jednolity dług państwa w banknotach . | 62 | 05 |
| „ „ „ w srebrze . . . | 64 | 90 |
| Renta w złocie . . . . . . . | 71 | 90 |
| Losy pożyczki z roku 1860 . | 113 | 70 |
| Akcye banku wiedeńskiego . . . . | 799 | — |
| „ „ kredytowego . . . | 214 | 75 |
| Londyn . . . . . . . . . . | 121 | 40 |
| Srebro . . . . . . . . . . | 105 | 50 |
| Napoleondor . . . . . . | 9 | 71½ |
| Dukat cesarski men. . . | 5 | 73— |
| 100 marek niemieckich . . . . | 59 | 95 |

---

# Dziennik Urzędowy.

(2952) **Ogłoszenie.**

L. 31. C. k. Komisya hipoteczna zawiadamia, iż złożone zostały do powszechnego przejrzenia w sądzie delegowanym miejskim w Tarnowie arkusze posiadania i inne akta służące do założenia księgi hipotecznej dla gminy Kobierzyn z miejscowościami Breń, Dębrze, Góra, i Wymysł.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w Sądzie powiatowym w Tarnowie lub przed komisarzem hipotecznym do dnia 27 maja 1878, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Tarnów dnia 17 maja 1878.

(2954) **Ogłoszenie.**

L. 54. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Bochni urzędująca zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Barczków dnia 27 maja 1878 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Bochnia dnia 17 maja 1878.

(2934 1—3) **Edykt.**

L. 6256. C. k. sąd powiatowy Brzeski rozpisuje publiczną sprzedaż realności pod l. w Biesiadkach Jana Sachy własnej, celem zaspokojenia pretensyi lwowskiego zakładu kredytowego włościańskiego 163 złr. 17 ct. w trzech terminach dnia 4 czerwca, 5 lipca i 7 sierpnia 1878, każdym razem o godzinie 10 zrana.

Cena wywołania 400 złr. Wadyum 40 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w sądzie.

Brzesko dnia 25 stycznia 1878.

**(2887 3—3) Obwieszczenie**
dotyczące używania kart korespondencyjnych z tekstem częścią pisanym i częścią drukowanym.

Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 24 kwietnia 1878 l. 3832 zezwoliło na używanie kart korespondencyjnych przez zarząd pocztowy wydawanych za zniżone opłatą 2 centów i wtedy, jeżeli takowa oprócz dowolnych pisemnych doniesień także doniesienia drukowane, litografowane lub w inny sposób mechaniczny sporządzone zawierają.

Zezwolenie to jednak nie tyczy kart korespondencyjnych przez strony czy to drukiem czy litografią sporządzonych, te ostatnie nie mogą zawierać innych pisemnych dodatków, jak te, które ogółem dla druków są dozwolone, jako to: miejsce, datum. podpis. a względnie oznakę firmy.

Jeżeli zaś tych kart korespondencyjnych (przez strony same sporządzonych) jako cenników lub cyrkularzów handlowych się używa, to mogą one zawierać pisane dodatki cen, z temi w związku stojący sposób pobierania i płacenia, nazwiska podróżnego handlowego (komi wojażera) jako też zmiany ustanowionych cen.

Co się do publicznej podaje wiadomości.
Z c. k. krajowej Dyrekcyi poczt.
We Lwowie dnia 5 maja 1878.

**Kundmachung** Zl. 8443.
betreff der Zulassung von Korrespondenzkarten mit theils geschriebenem und theils gedrucktem Texte.

Das hohe k. k. Handelsministerium hat mit dem Erlasse vom 24 April l. J. Z. 3832 gestattet, daß die von der Postverwaltung ausgegebenen Correspondenzkarten auch dann gegen die für dieses Correspondenzmittel festgesetzte ermäßigte Portogebühr befördert werden dürfen, wenn sie nebst beliebigen handschriftlichen Mittheilungen auch solche, welche durch Druck, Lithographie oder sonst auf mechanischem Wege hergestellt sind, enthalten.

Diese Gestattung findet jedoch auf die von den Absendern nach Art der Correspondenzkarten aufgelegten gedruckten oder lithographirten Karten keine Anwendung; diese letzteren dürfen daher auch weitershin keine anderen als die bei Drucksachen überhaupt zulässigen schriftlichen Einschaltungen oder Zusätze enthalten.

Die letzteren Correspondenzkarten dürfen daher nach ihrer Fertigung durch Druck u. s. w. mit Ausnahme des Ortes, Datums und der Nahmensunterschrift, beziehungsweise Firmazeichnung, keine weiteren Zusätze und Einschaltungen enthalten. Insoferne diese Correspondenzkarten zu Preiskourants und Handelscircularien verwendet werden, ist die handschriftliche Eintragung der Preise, so wie die hiemit zusammenhängenden Bezugs- und Zahlungsmodalitäten (z. B. Preise verstehen sich ab hier pr. 6=monatliche Tratte oder pr. Comptant 4% sconto), dann des Namens des Reisenden, so wie die handschriftliche oder auf mechanischem Wege bewirkte Aenderung der Preisansätze und des Namens des Reisenden gestattet.

Was hiemit allgemein kundgemacht wird.
Von der k. k. galiz. Postdirektion
Lemberg den 5 Mai 1878.

*Schiffner.*

**(2859 3—3) Ogłoszenie.**

L. 465. W dniach 3go czerwca. 8go lipca i 5go sierpnia 1878 o godzinie 11 rano odbędzie się w sądzie tutejszym celem zaspokojenia pretensyi Judy Schiffmana w kwocie 16 złr. w. a. przymusowa sprzedaż realności pod l. 403 w Konstancyi tusądowego okręgu położonej, Petra Pawłów własnej ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 250 zł. poniżej której realność wspomniona tylko na trzecim terminie sprzedaną zostanie.

Jako wadyum przez każdego licytującego złożyć się mające ustanawia się kwota 25 złr. a bliższe warunki licytacyjne, tudzież akt opisania i oszacowania tej realności są w sądzie do przejrzenia złożone.

Dla niewiadomych wierzycieli i dla tych, którymby uchwała doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratora w osobie Michała Hordyńskiego z Borszczowa.

C. k. sąd powiatowy
Borszów 31 marca 1878

**(2860 3—3) Ogłoszenie**

L. 979. W dniach 3go czerwca, 8go lipca i 5go sierpnia 1878 o godzinie 11 rano odbędzie się w sądzie tutejszym celem zaspokojenia pretensyi Judy Schiffmana w kwocie 20 złr. w. a. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 120 w Łanowcach tusądowego okręgu położonej, Marcina Solityńskiego własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 360 zł. poniżej której realność wspomniona tylko na trzecim terminie sprzedaną zostanie.

Jako wadyum przez każdego licytującego złożyć się mające ustanawia się kwota 40 złr. a bliższe warunki licytacyjne, tudzież akt opisania i oszacowania tej realności są w sądzie do przejrzenia złożone.

Dla niewiadomych wierzycieli i dla tych, którymby uchwała doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratora w osobie Michała Horodyńskiego z Borszczowa.

C. k. sąd powiatowy
Borszczów 31 marca 1878.

**(2861 3—3) Ogłoszenie.**

L. 14.09. W dniach 3 czerwca 8 lipca i 5go sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w lokalu tutejszego sądu celem zaspokojenia pretensyi Lejzora Schiffmana w kwocie 135 złr. w. a. z p. n. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 26 w Jezierzanach tusądowego okręgu położonej, własność leżącej masy spadkowej Wasyla Kalininka, przez kuratora adw. Dra. Schmidta z Tarnopola zastępywatwożącej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 504 zł. w. a. poniżej której realność wspomniona tylko na trzecim terminie sprzedaną zostanie jeżeliby przy pierwszym lub drugim terminie za, lub powyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie została.

Jako wadyum przez każdego licytującego złożyć się mające ustanawia się kwota 51 złr. w. a. a bliższe warunki licytacyjne tudzież akt opisania i oszacowania w mowie będącej realności są w sądzie tutejszym do przejrzenia złożone.

Dla niewiadomych wierzycieli i dla tych wierzycieli, którymby uchwała niniejsza przed terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratora w osobie Michała Horodyńskiego z Borszczowa.

C. k. sąd powiatowy
Borszczów 31 marca 1878.

**(2880 3—3) Edykt.**

L. 4430. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy zawiadamia niniejszem p. Jerzego Marehsi z życia i miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu Izaak J. Lande pozew do sumarycznej rozprawy o wykreślenie prawa zastawu sumy 109 zł. m. k. z pn. ze stanu biernego realności pod l. 160 3/4 w Stanisławowie położonej, na dniu 5 kwietnia 1878 do l. 4430 wytoczył, na który do wniesienia obrony termin na 11 czerwca 1878 godzinie 9 z rana wyznaczono i dlategoż nieobecnego adw. dr. Szeparowicza z zastępstwem adw. dr. Bardacha kuratorem ustanowiono.

Rzeczą tedy tegoż nieobecnego jest, wcześnie przed wyznaczonym terminem udzielić kuratorowi potrzebnych do obrony informacyę, lub innego zastępcę sądowi wskazać inaczej złe skutki wyniknąć mogące sam sobie przypisać będzie musiał.

Stanisławów 27 kwietnia 1878.

**(2885 3—3) Edykt.**

L. 5509. Dnia 6 czerwca i 9 lipca 1878 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności bez numeru w Tokach wydzielonej z gruntu pod nr. kons. 12 ciała tabularnpgo niestanowiącej Jana Tasarowskiego własnej, na zaspokojenie należnej Wincentemu Buczkowskiemu sumy 140 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania 700 zł. w. a., zakład 70 zł. w. a.

Niżej ceny szacunkowej 700 zł. nie zostanie reślność powyższa przy obydwóch ter minach sprzedaną.

Akt opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne można w sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy
Nowesioło 20 marca 1878.

**(2884 3—3) Obwieszczenie.**

L. 4/1878. C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamie mających chęć kupienia, że w sprawie Chaima Ernsta przeciw Michałowi Gordy o 49 zł. w. a. z pn. odbędzie się pomusowa sprzedaż realności pod l. 71 w Starym Kossowie położonej w trzech terminach a to dnia 12 lipca 1878, 14 sierpnia 1878 i 13 września 1878 zawsze ogodzinie 10 rano za cenę szacunkową lub wyżej a w terminie ostatnim i niżej tej ceny zawsze za poprzedniem złożeniem zaliczki do rąk komisarza licytacyi 10 proc. od ceny szacunkowej 475 zł.w. a.

Akta opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kossów 6 lutego 1878.

**(2809 3—3) Edikt.**

Z. 2556. Vom Kreisgerichte Neusandec wird zur Kenntniß gebracht, daß bei der in der Heinrich Körbel'schen Kridaverhandlung am 24 April 1878 abgehaltenen Tagfahrt Hrn. Dr. Wladimir Olszewski Advokat und Sparrkassedirektor in Neusandec als einstweiliger Masseverwalter Hrn. Dr. Kasimir Żelechowski Advokat in Neusandec als dessen Stellvertreter, die Herren Felix Ritter, Ignaz Garan, Jakob Horowitz als Mitglieder des Gläubigerausschußes und Herr Dr. Leon Berson als deren Ersatzmann gewählt und diese Wahlen hiergerichts bestättigt wurden.

K. k. Kreisgericht
Neu-Sandec den 4ten Mai 1878.

**(2822 1—3) Obwieszczenie.**

L. 2849. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 147 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 46 subrep. 33 w Słobodzie położonej, dłużnika Hryma Danyłyszyn a względnie nieobjętej masy spadkowej własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 3 lipca, 5 sierpnia, 4 września 1878, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwzięta zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie takze i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Bolechów dnia 19 kwietnia 1878.

**(2883 1—3) Edikt.**

Zl. 1983. Vom Brodyer k. k. Bezirksgerichte wird bekannt gegeben, daß aus Anlaß der durch Adolf Stein hiergerichts unterm 22 Februar 1878 Zl. 1983 überreichten Klage wider die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Wojciech Jalowicki, Tekla Goluszewska, Paul Cincito und Joseph Cincito im Falle des Ablebens derselben deren dem Namen Leben und Wohnorte nach unbekannten Erben auf Aufheben der Gemeinschaft der einen Tabularkörper bildenden Realitäten sub. tab. Nr. 306 und 307/258in Folwarki wielkie denselben ein Curator in Person des Adv. Dr. Weisstein aufgestellt und demselben die zum mündlichen Verfahren mit dem Termine auf den 5 Juni 1878 9 Uhr Vormittags Dekretirte Klage zugestellt wurde.

Es werden nun die Belangten aufgefordert, die entwaigen Behelfe zur Wahrnung ihrer Rechte dem Kurator zu ertheilen, oder einen anderen Sachwalter dem Gerichte nahmhaft zu machen, als widrigen Falls die Folgen aus Nichtbeachtung sie sich selbst zuschreiben werden müssen.

Brody am 28 März 1878.

**(2881 1—3) Edykt.**

L. 909. C. k. sąd del. miejski cywilny w Krakowie wzywa wszystkich spadkobierców, legataryuszy i wierzycieli w Państwie Austryackiem przebywających, roszczących sobie jakiekolwiek prawo do pozostałośc po zmarłym w Krakowie dnia 3 listopada 1877 Janie Strumiłło rzeczywistym Radcy radcy stanu poddanym cesarstwa rossyjskiego w mieście Wykorya zamieszkałym, aby się z takowymi w ciągu trzech miesięcy licząc od daty ogłoszenia niniejszego edyktu do sądu tutejszego zgłosili i wykazali, gdyż w przeciwnym razie rzeczona pozostałość ces. rossyjskim władzom lub osobie formalnie do tego upoważnionej wydaną zostanie.

Kraków 29 marca 1878.

**(2890 1—3) Edykt.**

L. 17283. Lwowski c. k. sąd krajowy z powodu wniesionego dnia 1 kwietnia 1878 l. 17283 przez Józefa i Józefę Duubnerów pozwu o uznanie 1/3 części sumy 897 duk. 6 złp. na sumach 1000 złp., 2000 złp. i 1000 złp. w stanie biernym realności pod l. 397 3/4 we Lwowie ciężącej za zgasłą przezzadawnienie i wymazanie tejże z pn. ustana wia dla z życia i miejsca pobytu niewiadomego pozwanego michała Krzyżanowskiego względnie tegoż z istnienia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Romanowskiego z zastępstwem p. adw. dr. Horwatha a doręczając rzeczony pozew do postępowania pisemnego zadekretowany ustanowionemu p. kuratorowi celem wniesienia obrony w przeciągu dni 90 wzywa nieobecnego pozwanego a względnie tegoż spadkobierców do dostarczenia rzeczonemu p. kuratorowi stosownych środków do obrony, gdyż wynikające z zaniedbania tego skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 13 kwietnia 1878.

**(2818 1—3) Obwieszczenie.**

L. 2850. C. k. Sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 złr. w. a. z p. n. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk. subrep. 6 w Lużkach położonej, dłużnika Hryma Dmytrów własnej, w tutejszym c. k. Sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. upr. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 3go lipca 1878
II. 5go sierpnia 1878
III. 4go września 1878

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realość ta tylko za cenę wywołania 300 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Bolechów dnia 23 kwietnia 1878.

**(2824 1—3) Obwieszczenie.**

L. 2524. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 147 złr. w. a. z p. n. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk 38 subrep. 30 w Słobodzie położonej, dłużników Stefana i Justyny Łycur własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 14go czerwca 1878
II. 15go lipca 1878
III. 14go sierpnia 1878

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 500 złr. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realnoeci przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Bolechów dnia 7 kwietnia 1878.

**(2924 1—3) Obwieszczenie.**

L. 1394. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredyt. włościańskiego w kwocie 550 złr. w. a. z pn. odbędzie się dnia 5 czerwca, 5 lipca i 5 sierpnia 1878 r. o 9 godzinie rano przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 5/2 w Nichowicach położonej Hryńka Czerwińskiego własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 1100 złr. Zakład w gotówce złożyć się mający wynosi 110 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, na trzecim terminie także i niżej tej ceny sprzedaną.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

Rudki 30 marca 1878.

**(2916 1—3) Obwieszczenie.**

L. 561. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredyt. włościańskiego w kwocie 200 złr. w. a. z pn. odbędzie się dnia 5 czerwca, 5 lipca i 5 sierpnia 1878 o 9 godzinie rano przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 89/74 w Szołomienicach położonej Matwija Muzyki własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 400 złr. Zakład w gotówce złożyć się mający wynosi 40 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, na trzecim terminie także i niżej tej ceny sprzedaną.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

Rudki 30 marca 1878.

**(2935 1—3) Edykt.**

L. 6257. C. k. sąd powiatowy Brzeski rozpisuje publiczną sprzedaż realności pod l. 57/92 w Biesiadkach Jana Rabiasza własnej, celem zaspokojenia pretensyi lwowskiego zakładu kredytowego włościańskiego 239 złr. 80 ct., 394 złr. 22 ct. w trzech terminach 4 czerwca 1878, 5 lipca 1878 i 7 sierpnia 1878 o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 1400 złr. Wadyum 140 złr.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w sądzie.

Brzesko dnia 26 stycznia 1878.

**(2933 1—3) Edykt.**

L. 6259. W dniach 4 czerwca, 5 lipca i 7 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności pod l. 23 w Gosprzydowie nieintabulowanej Marcina i Katarzyny Lasotów własnej, celem zaspokojenia sumy 300 złr. z pn. na rzecz lwowskiego uprzywiliowanego zakładu kredytowego włościańskiego.

Cena wywołania 600 złr.. Wadyum 60 złr.

Resztę warunków w registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.
Brzesko dnia 26 stycznia 1878.

(2850 1—3) **Edykt.**

L. 8859. W dniach 11 czerwca 1878, 2 lipca 1878 i 30 lipca 1878 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Oleksy Kutianskiego własnej pod nr. k. 18 w Ostrowczyku położonej nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 82 zł. w. a. z pn. na rzecz Dawida Lew.

Cena wywołania 386 zł. w. a. wadyum 10 procent.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Busk dnia 31 grudnia 1877.

(2886) **Obwieszczenie.**

L. 267. Zawiadamiam wierzycieli upadłości firmy handlowej Józefa Kodrębskiego spadkobierców i spółki, że przedłożony przez zarządcę masy rozbiorowej projekt częściowego podziału funduszów pomiędzy wierzycieli u mnie lub u zarządcy upadłości W. P. dr. Brodackiego przejrzeć i zarzuty najdalej do ostatniego dnia maja 1878 pisemnie lub ustnie wnieść mogą.

Oraz wyznaczam do rozprawy nad zarzutami i stanowczego ułożenia podziału funduszów, nie mniej do zbadania zatwierdzenia lub uwątpliwienia rachunku rocznego i rachunku realności pod nr. k. 56 do tej masy rozbiorowej należącej, termin na dzień 6go czerwca 1878 o 10 godzinie przed południem i na takowy zawiadowstwo upadłości członków, wierzycieli, kredytaryuszów i wszystkich wierzycieli pod prawnem następstwem zawzywam.

Zaleszczyki dnia 14 maja 1878.

Michał Klusik
c. k. sędzia powiatu
jako komisarz konkursowy

(2894) **Edykt.**

L. 8488. C. k. Sąd krajowy w Krakowie odnośnie do swej uchwały z dnia 7go września 1877 l. 23238 dozwalającej egzekucyjną sprzedaż realności pod l. 308 dz. VIII w Krakowie położonej, w celu zaspokojenia zaległości podatkowych w kwocie 119 złr. 96½ ct. w. a. wiadomo czyni iż po upływie bezowocnym pierwszych trzech terminów licytacyjnych wyznaczony zostaje na dzień 26 czerwca 1878 czwarty termin licytacyjny pod następującemi ułatwiającemi warunkami.

1. Wysokość wadyum zniża się na 5% ceny wywołania.

2. Nabywca winien będzie złożyć ⅓ część ceny kupna w 60 dni po prawomocności uchwały akt licytacyjny do wiadomości przyjmującej, resztujące zaś ⅔ części ceny kupna w 90 dni po prawomocności tabeli płatniczej.

3. Cena kupna poniżej której realność powyższa przy czwartym terminie sprzedaną nie będzie ustanowioną zostanie przed rozpoczęciem licytacyi przez komisyę licytacyjną na zasadzie wykazu przez c. k. ekspozyturę Prokuratoryi skarbu przedłożyć się mającego w takiej wysokości ażeby uzyskana cena kupna, podatki rządowe, intabulowane należytości skarbowe, oraz te należytości którym zastawy pierwszeństwo przysługuje w całości pokryte zostały.

4. Inne warunki licytacyjne zostają nie zmienione.

O czem wszyscy interesowani zawiadomienie otrzymują.

Kraków dnia 12 kwietnia 1878.

(2908 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 416. C. k. sąd powiatowy w Komarnie uwiadamia, iż celem ściągnięcia kwoty 30 zł. z pn. od Petra Ilko na rzecz Leisora Wetzler odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 28/34 w Susłowie położonej w trzech terminach a to 18 czerwca 1878, 16 lipca 1878 i 13 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa wynosi 409 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w tutejszosądowej registraturze przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Komarno 31 stycznia 1878.

(2892 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 562. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. upiz. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 150 zł. w. a. z pn. odbędzie się dnia 5 czerwca, 5 lipca i 5 sierpnia 1878. o 9 godzinie rano przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 92. w Uhercach niezabitowskich położonej Wasyla Koszów własnej

Cenę wywołania stanowi kwota 400 zł.

Zakład w gotówce złożyć się mający wynosi 40 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej na trzecim terminie także i niżej tej ceny sprzedaną.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

Rudki 30 marca 1878.

(2936 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2540. C. k. Sąd powiatowy ogłasza że komisya hipoteczna złożyła w tymże arkusze posiadania i inne akta dotyczące założenia ksiąg gruntowych dla gmin Sarnik z kolonią Rebfeld i Podmanasterzec do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania można wnieść ustnie lub pisemnie albo w c. k. sądzie powiatowym albo też w dniu 24 maja b. r. u kierującego dochodzeniem na którym to terminie wrazie zgłoszenia zarzutów, także dalsze dochodzenia przeprowadzone zostaną.

C. k. sąd powiatowy

Bóbrka dnia 18 maja 1878.

(2893 2—3) **Edykt.**

L. 3786. C. k. sąd powiatowy w Uścieczku czyni wiadomo, że w sprawie egzekucyjnej dyrekcyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Teofilowi Jastrzębskiemu pto. 800 złr. a. w., a względnie 767 zł. a. w. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużnika w Tłustem m. pod l. k. 104/191 położonych w dniach 29 maja 1878, ewentualnie 26 czerwca 1878 i 24 lipca 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że realności te na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej, na trzecim zaś terminie i poniżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

Za cenę wywołania stanowi się suma 1500 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież ekstrakt tabularny, leży w tusądowej registraturze do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy

Uścieczko dnia 10 stycznia 1878.

(2901 2—3) **Edykt.**

L. 3913. C. k. sąd miejsko delegowany powiatowy w Rzeszowie podaje niniejszym do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia dłużnej przez Jana Majchrzyckiego Freidli Adwokatowej kwoty 36 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniu 29 maja 1878, 3 lipca 1878 i 7 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 z rana, egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. k. 12 w Boguchwale.

Cena wywołania 1160 zł. w. a.

Wadyum 116 zł. w. a

Rzeszów 16 kwietnia 1878.

(2942 2—3) **Edikt.**

Zl. 9191. Vom Lemberger k. k. Landesgerichte wird hiemit kundgemacht, daß zur Hereinbringung des von Abraham Chaim Werfel wider Cirl Leiblinger, Süssel Mohrenberg und Breindel Kolischer ersiegten, von jeder derselben in Einem Drittheil zu entrichtenden Betrages pr. 31 fl. 95 kr. ö. W. sammt 4/100 Zinsen vom 15 Februar 1869 dann der solidarisch gebührenden Gerichtskosten pr. 18 fl. 36 kr. der Exekutionskosten von 12 fl. 78 kr. und den hiemit zuerkannten Kosten pr. 10 fl. 11 kr. ö. W. die Exekutive Feilbiethung der der obigen Forderung laut Justr. 383 pag. 93 n. 6 on. zur Hypothek dienenden, im Lasteestande der Realitätsantheile sub. Nr. 198 und 199 2/4 wie Dom. 207/178 pag. 393/18 n. 39/120 on. Dom. 207/178 pag. 394/18 n. 40/121 ont Dom. 207/178 prg. 407/29 n. 51/142 on. und Dom. 207/178 pag. 408/30 52/145 on. zu Gunsten der Schuldnerrinnen Cirl Leiblinger, Süssel Mohrenberg und Breindel Kolischer prenotirten rücksichtlich intabulirten Legatssumme pr. 500 fl. 500 fl. 500 fl. und 333 fl. 33⅓ ö. W. sammt Nebengebühren an zwei Terminen, nämlich am 18 Juni und 11 Juli 1878 jedesmahl um 10 Uhr Vormittags hiergerichts abgehalten werden wird.

Als Ausrufspreis werden die Nominalwerthe nemlichdie Beträge pr. 500 fl. 500 fl. 500 fl. und 333 fl. 33⅓ kr. ö. W. oder zusammen 1833 fl. 33⅓ ö. W. angenommen. Das Vadium beträgt 5/100 des Ausrufspreises.

Beim ersten Termine werden die erwähnten Summen nicht unter dem Ausrufspreise, beim zweiten auch unter demselben um was immer für einen Betrag veräußert werden.

Die weiteren Bedingungen können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Lemberg den 4 Mai 1878.

## Doniesienia prywatne.

(2922 2—3) **Conkurs**

zur Anstellung eines Rabbiners oder Religionsweisers für die israelitische Cultursgemeinde Jagielnica.

Als Kandidaten werden nur österreichische Staatsbürger, welche im § 10 des Gesetzes vom 20 Mai 1874 Nr. 68 R. G. B. vorgeschriebene Qualification nachweisen und überdies durch eine Probepredigt ihre Befähigung zur israelitischen Seelsorge darthun werden, zugelassen.

Anmeldungen sind beim isr. Cultusgemeindevorsteher Naftali Krumann in Jagielnica bis zum ersten Juli l. J. anzubringen.

Vom isr Cultusgemeindevorstande
Jagielnica am 19 Mai 1878.

Naftuli Krumann.

**Zakład wodoleczniczy w SASSOWIE**

*został otwartym z dniem 15 maja b. r.*

Oprócz hydroterapii racyonalnej według zasad postępu, zaprowadzam leczenie elektryką i zarazem kąpiele elektryczne, jako najnowszą zdobycz w dziedzinie wykonawstwa lekarskiego.

Umieszczenie chorych i kuchnia odpowiedzą wszelkim wymogom hygieny i specyalnym wskazaniom leczniczym. (2967 1—3)

**Dr. Władysław Bogdański**
były sekundaryusz szpitala powszechnego we Lwowie.

W odpowiedzi na zapytania nas dochodzące oświadczamy niniejszem, iż p. **Konstanty Orłowski** nie był i nie jest pośrednikiem naszej instytucyi przy jakichkolwiek zabezpieczeniach.

**Dyrekcya Towarzystwa wzajemn. ubezpieczń w Krakowie.**
(2873 2—3)

**Fabryka tapet G. Hoefiga w Dreźnie**

zawiadamia niniejszem uprzejmie, iż kompletną kollekcyę tegorocznych wzorów tapetowych o przeszło 300 deseniach z oryg. cenami (loco fabryka) począwszy od **15 ct. Rulon** (sążeń □), aż do najbogatszych i najwspanialszych imitujących: **gobeliny, atłasy, adamaszki, dywany, cretony, skóry** wygniatane, w kolorach i złocone, oraz wielki wybór listew i ornamentacyj plastycznych (z masy papier.), otrzymał na skład nasz główny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

**p. N. SCHULZ**
**we Lwowie ul. Pańska nr. 5,**
który upoważnionym jest w imieniu naszem zawierać układy i udzielać kredyt nieograniczony.
(2402 7 12)

**Michał Morawiecki**
**c. k. Notaryusz**
przeniósł swoją kancelaryę pod l. 7, plac Maryacki, róg ul. Kopernika, dom Penthera we Lwowie.
(2888 2—15)

**Do sprzedania realność w BUSKU,**
składająca się z domu mieszkalnego murowanego, z budynku gospodarskiego i sadu. Bliższa wiadomość u notaryusza w *Busku*. (2796 4—3)

**Przedsiębiorstwo Omnibusów w Sanoku** podejmuje się przewożenia gości ze stacyi kolei Przemysko-Łupkowskiej „Zagórz" do zakładu kąpielowego w **Iwoniczu** po cenach umiarkowanych. — Wygodne powozy zamknięte, półkryte i wózki oczekują według żądania na stacyi. Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela (2970)

**Zarząd Omnibusów w Sanoku.**

**Proszki Dr. Caneau**
**przeciw gościowi i reumatyzmowi,**
których główną częścią składową, według badań chemicznych, **jest sól salicylowa,** są środkiem, w najnowszych czasach we wszystkich pismach lekarskich, przez najsławniejszych lekarzy zaleconym, do **zupełnego i szybkiego wyleczenia się z cierpień gościowych i reumatyzmowych.** Takowe usuwają najgwałtowniejsze bole gościowe i reumatyzmowe w kilku godzinach.

Dziesięć proszków wraz z przepisem użycia, kosztuje **1 zł.** Do zupełnego wyleczenia potrzeba 30 do 40 proszków.

**Główny skład w aptece**
**T. TOROSIEWICZA**
**we Lwowie.**
(2799 2—6)

Ces. kr. uprzyw. (2945)

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

# Ogłoszenie.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 22 zwyczajnem zgromadzeniu walnem akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika, ustanowiono superdywidendę za rok 1877 na 9 zł. w. a. za każdą akcyę, względnie za każdy okaz użytkowania.

Płatny na dniu 1 lipca 1878 kupon akcyjny wymieni się zatem za 14 zł. 25 ct. w. a., kupon zaś okazu użytkowania za 9 zł. w. a. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, jako też w innych rzekomych ajencyach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej mianowicie:

Panowie: Książę Karol Jabłonowski,
Kaw. Gustaw Höfken,
Baron Arbogast Simbschen,

zostali ponownie wybrani.

Z powodu wystąpienia członka Rady zawiadowczej pana hrabiego Ludwika Wodzickiego, na podstawie §. 40 statutów tymczasowo wybrany pan hrabia Tomasz Stadnicki, jako członek Rady zawiadowczej ostatecznie został zatwierdzony.

Do wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z roku 1878 zostali wybrani:

Panowie: Kaw. Nathan Kallir,
Dr. Jan Weinczierl,
Dr. Ferdynand Kratter,

a jako zastępcy tychże Panowie: Juliusz Kunewalder,
Adolf Nassau,
Dr. Adolf Ehrenfeld.

Wiedeń, dnia 18 maja 1878.

**Rada zawiadowcza.**

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.